

Stefan Witold Alexandrowicz

Jan Sarnicki - nauczyciel, geograf, twórca map plastycznych

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 12, 171-231

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN WITOLD ALEXANDROWICZ

JAN SARNICKI – NAUCZYCIEL, GEOGRAF, TWÓRCA MAP PLASTYCZNYCH

WPROWADZENIE

Jan Sarnicki był z wykształcenia geografem wybitnie zainteresowanym geologią, z zawodu – nauczycielem gimnazjalnym, z zamiłowania i talentu – rysownikiem i malarzem, a z głębokiego poczucia obowiązku i patriotyzmu – żołnierzem. Większość swojego pracowitego życia związał z Wadowicami, a krótkie wspomnienia o nim znajdujemy w tekstach opublikowanych m.in. przez J. B. Górkiewiczową (1984), G. Studnickiego (1986, 1987) i Z. Raucha (2004). Na jego dorobek składają się dwie publikacje o treści geomorfologicznej oraz liczne akwarele, ale przede wszystkim kilkadziesiąt unikalnych blokdigramów i map plastycznych, które przez wiele lat służyły jako pomoce dydaktyczne, a częściowo używane są w tym celu jeszcze do dziś. Ten ostatni aspekt jego działalności właściwie nie był dotychczas dostrzeżony i doceniony, a w pełni na to zasługuje. Należy zwrócić uwagę, że wykonane przez niego tablice, bardzo dobrze obrazujące rzeźbę powierzchni i cechy krajobrazu, odznaczają się nie tylko pełną poprawnością techniczną i merytoryczną, ale także wysokim poziomem estetycznym, a nawet artystycznym. W tym zakresie jest to dorobek, który zarówno w skali polskiej jak i europejskiej wyprzedza osiągnięcia innych geografów, pedagogów i popularyzatorów turystyki. Jego blokdigramy i mapy plastyczne w pełni zasługują na należyte zabezpieczenie i właściwą ekspozycję, a ich upowszechnienie może być wartością wzbogacającą miasto, w którym żył i działał.

Droga życiowa i osiągnięcia J. Sarnickiego są godne przypomnienia, a w środowisku, w którym działał, jest do chwili obecnej wspominany, zwłaszcza przez wie-



lu uczniów wadowickiej szkoły. Wielu z nich zawdzięcza mu dobre wykształcenie, a kilku – wskazanie właściwego kierunku pracy zawodowej i kariery naukowej. Bogate materiały i informacje dotyczące tego tematu przekazali autorowi jego uczniowie i znajomi: Zbigniew Bieniasz, Anna Bursztyn, Jan Dihm, Zbigniew Jurczak, Andrzej Kobos, Janusz Kotlarczyk, Zygmunt Kraus, Krzysztof Lenartowicz, Wojciech Narębski, Jan Rauch i Janusz Sobala. Zbiór blokdiagramów Jana Sarnickiego, zdeponowany w Liceum im. Marcina Wadowity został udostępniony przez dyrektorów szkoły – Jana Szewczyka i Janinę Turek. Wszystkim wymienionym osobom autor pragnie wyrazić swoją głęboką wdzięczność.

LATA NAUKI I STUDIÓW

Jan Bronisław Sarnicki urodził się 22 grudnia 1904 r. w Brzesku, jako syn Marii i Karola. Jego ojciec był nauczycielem ludowym, a swoją pierwszą pracę rozpoczął kilka lat wcześniej w szkole podstawowej w Więcierzy koło Tokarni. Następnie wraz z rodziną przeniósł się do Brzeżan nad Żłotą Lipą, gdzie podjął nauczanie w tamtejszej szkole, która w latach bezpośrednio poprzedzających pierwszą wojnę światową uzyskała pomieszczenia w pięknym, zabytkowym pałacu Sieniawskich. W tej właśnie szkole rozpoczął swoją edukację młody Janek, który wiele lat później wspominał to niezwykle miejsce.

Wybuch wojny i szybki postęp ofensywy wojsk carskich wywołały przemieszczanie się uchodźców ze wschodu do Galicji Zachodniej, skłoniły też rodzinę Sarnickich do opuszczenia domu i miejsca pracy. W sierpniu 1914 r. przenieśli się oni do swoich krewnych, mieszkających w Wadowicach, do ich domku nad Choczenką. Karol Sarnicki otrzymał tu czasowo pracę jako nauczyciel Szkoły Męskiej nr 1, a następnie został zatrudniony w Szkole im. St. Jachowicza (Studnicki 1996).

Wiosną 1915 r. jedenastoletni Janek przebywał okresowo u swojej ciotki w Brzezince pod Oświęcimiem. Był tam świadkiem zdarzenia, które na całe życie pozostało w jego pamięci, a kilkadziesiąt lat później, w jesieni 1981 r. zrelacjonował je w wywiadzie nagrany przez Z. Bieniasza (1981). Opisał w nim wielką koncentrację wojsk niemieckich w pobliżu dworca kolejowego w Brzezince, gdzie kolejne przyjeżdżające pociągi przywoziły żołnierzy wycofywanych z frontu we Francji. Przygotowywała ona wielkie natarcie wojsk państw centralnych pod Gorlicami, które zatrzymało postępy wojsk rosyjskich, załamało ich przewagę i odwróciło kartę wojny.

Od września 1915 r. J. Sarnicki był uczniem C.K. Gimnazjum w Wadowicach. Budynek szkoły był wówczas zajęty przez wojsko, to też lekcje odbywały się w lokalu Kasy Oszczędności, a okresowo także w Bursie im. Króla Stefana Batorego przy ulicy Mickiewicza. Opiekunem jego klasy był w tym okresie bardzo ceniony nauczyciel ję-

zyka polskiego i łaciny, a także geografii – Józef Cież. Pochodził on z Kasinki Małej, przed wojną był profesorem gimnazjalnym we Lwowie, a następnie ewakuowany wraz z innymi uchodźcami do Styrii, uczył tam w szkole w Grazu. W pamięci młodego ucznia pozostało dokładne wspomnienie o pierwszej, całodniowej wycieczce szkolnej do Kalwarii Zebrzydowskiej i Lanckorony, zorganizowanej w ostatnim dniu maja 1916 r. przez jego wychowawcę. Zwiedził wtedy klasztor w Kalwarii i ukryte wśród drzew ruiny zamku na Górze Lanckorońskiej. Szczególne wrażenie zrobił na nim nie zasłonięty wtedy lasem widok z góry Żarek, skąd po raz pierwszy zobaczył panoramę ośnieżonych szczytów Tatr (Bieniasz 1981).



Po latach wojny przeżytych w biedzie nadeszło wyzwolenie od zaborców, ale niepodległa ojczyzna wkrótce znowu stanęła w obliczu nowego niebezpieczeństwa i walk z wojskami Czerwonej Armii. Wobec tego zagrożenia, w miesiącach letnich 1920 r. Drużyna Harcerska im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Wadowicach utworzyła oddział wartowniczy, który otrzymał zadanie pilnowania mostu na Skawie, a członkiem tego oddziału został J. Sarnicki – harcerz i uczeń IV klasy gimnazjalnej. Otrzymał on legitymację tego oddziału, uprawniającą do noszenia odpowiedniej odznaki, a sygnowaną datą 5 VIII 1920 r. (ryc. 1). Wraz z kolegami odbywał wówczas służbę na moście, a pozostało mu po niej wspomniane po latach zdumiewające wrażenie, że w nocy „muszka karabinu świeciła” (Bieniasz 1981).

Trzy tygodnie później grupa czternastu harcerzy, uczniów IV i V klasy gimnazjum z Wadowic zgłosiła się do służby wojskowej w Krakowie, a wśród tych ochotników był także J. Sarnicki. W koszarach im. T. Kościuszki przy ulicy Rajskiej Komisja Zaciągowa uznała go za zdatnego do służby w piechocie. Kartę powołania nr 4364 otrzymał on 26 VIII 1920 r. (ryc. 2), poczym wraz ze swoimi kolegami został zaprzysiężony i przydzielony do batalionu harcerskiego 201 pułku piechoty. Całą grupę młodzieży zakwaterowano w gmachu Sokoła przy ul. Wolskiej. Ćwiczenia odbywały się na Błoniach Krakowskich, a obiady przynoszono w kotłach z Pałacu pod Baranami. Po karabiny trzeba było maszerować błotnistą drogą dzisiejszych Alei Trzech Wieszców aż do koszar Sobieskiego przy ulicy Warszawskiej (obecnie budynki Politechniki Krakowskiej), a była to broń pochodząca z różnych krajów, m.in. z Włoch i Japonii (Bieniasz 1981).

Młodszy uczniowie z IV klasy gimnazjalnej, a wśród nich J. Sarnicki, zakończyli swoją pierwszą przygodę z wojskiem z końcem września i zostali odesłani do domów. Uczniowie z wyższej klasy, starsi od nich o rok lub dwa, po zaliczeniu ćwiczeń zostali odkomenderowani na front i uczestniczyli w marszach pościgowych między Ostrołęką a Grodnem oraz na Wołyniu, a do Wadowic powrócili pod koniec października. Cała ta grupa uczniów z niechęcią odnosiła się potem do kolegów, którzy nie zgłosili się ochotniczo do wojska, a kilku z nich wskutek tego zmieniło nawet szkołę (Bieniasz 1981).

W latach bezpośrednio poprzedzających ukończenie przez J. Sarnickiego nauki w gimnazjum, jego rodzice wraz z siostrą przeprowadzili się do Białej, gdzie ojciec podjął pracę jako nauczyciel. On sam mieszkał w tym czasie w Wadowicach, częściowo na stacji przy ulicy Zatorskiej, a częściowo u dziadków nad Choczeńką. W czasie ostatnich wakacji szkolnych przed maturą, wraz z trzema kolegami z Wadowic był w lipcu 1922 r. uczestnikiem obozu przysposobienia wojskowego w Rytrze. Wszyscy oni, którzy dwa lata wcześniej, w obliczu zagrożenia ojczyzny ochotniczo zgłosili się w Krakowie do służby w „prawdziwym wojsku”, byli zawiedzeni programem realizowanym w czasie tego obozu. Swój pobyt w Beskidzie Sądeckim wykorzystali natomiast jako okazję do wycieczek w góry, zwiedzając m.in. jego najwyższy szczyt – Radziejową (relacja J. S. w listach do Marii Lenartowicz i Wojciecha Narębskiego).

Naukę w gimnazjum wadowickim ukończył J. Sarnicki jako uczeń VIII klasy w roku 1923, a wraz z nim dwie koleżanki i 26-ciu kolegów. Był wśród nich Tadeusz Kotlarczyk, późniejszy nauczyciel gimnazjum księży Palotynów na Kopcu w Wadowicach, a w październiku 1939 r. także nauczyciel gimnazjum im. Marcina Wadowity (Studnicki 1991, Kotlarczyk 2001). Stanowisko opiekuna tej klasy sprawował już wówczas Antoni Wróbel, bowiem poprzedni wychowawca – Józef Cieź zmarł dwa lata wcześniej. Egzamin maturalny odbył się 29 V 1923 r. i przebiegł z pełnym powodzeniem. Z języka polskiego pytał Tadeusz Sokółski, a łaciński tekst do przetłumaczenia (elegia Jana Kochanowskiego) przywiózł ze sobą przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej, wizytator Stanisław Rzepiński. Wpisał on do protokołu uwagę, że Jan Sarnicki wykonał swoje zadanie ani razu nie korzystając ze słownika (!). Była to duża satysfakcja dla jego nauczyciela łaciny – Zygmunta Damasiewicza (Bieniasz 1981). Na świadectwie dojrzałości widnieje werdykt, że abiturienta uznano dojrzałym z postępem celującym, kwalifikującym do studiów w szkołach akademickich. Świadectwo podpisali: przewodniczący komisji – Stanisław Rzepiński, dyrektor gimnazjum – Jan Dorosiński i opiekun klasy – Antoni Wróbel (ryc. 3).

We wrześniu tego samego roku J. Sarnicki rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zgodnie z zainteresowaniami i zachętą ze strony ro-

dziców zapisał się na Wydział Lekarski, na którym został immatrykulowany 23 IX 1923 r. (Archiwum UJ SII 517). W czasie trzech trymestrów I roku oraz w pierwszym trymestrze II roku studiów zetknął się z wieloma znakomitymi i sławnymi profesorami, a byli to: Kazimierz Kostanecki, Stanisław Maziariski, Emil Godlewski, Władysław Szumowski i inni. Uczestniczył w wykładach i ćwiczeniach m.in. z propedeutyki lekarskiej, anatomii opisowej i praktycznej, histologii, embriologii, fizjologii, antropologii oraz z chemii nieorganicznej i lekarskiej. Przez wiele lat wspominał później swój kontakt z prof. K. Kostaneckim, sekretarzem generalnym, a następnie prezesem Polskiej Akademii Umiejętności, którego zapamiętał jako swojego ulubionego, doskonałego wykładowcę, a zarazem wytwornego znawcę malarstwa. W liście przesłanym 10 IV 1978 r. do M. Lenartowicz ze wzruszeniem wspominał, że gdy po czterech trymestrach rezygnował z dalszych studiów na Wydziale Lekarskim, prof. K. Kostanecki pożegnał go w swoim gabinecie „*miłym uściskiem dłoni i ciepłym słowem życzeń powodzenia na nowo obranej drodze*”.

W następnym roku akademickim (1924/1925) J. Sarnicki zmienił kierunek swoich zainteresowań i od drugiego trymestru przeniósł się na Wydział Filozoficzny, a więc w stosunku do normalnego toku studiów stracił jeden rok. Jako główny kierunek swojej specjalizacji obrał geografię i w tym zakresie kontynuował naukę przez następnych 14 trymestrów. Mieszkał wówczas w Krakowie, początkowo przy ulicy Lenartowicza 14, a następnie przy ulicy Kazimierza Wielkiego 74. Uczestniczył w wykładach, seminariach i ćwiczeniach prowadzonych przez wybitnych profesorów i doktorów. Jednym z nich był prof. Ludomir Sawicki, geograf i podróżnik, od 1916 r. kierownik Gabinetu Geograficznego, przekształconego dzięki jego inicjatywie i staraniom w Instytut Geograficzny UJ. Wykładał m.in. takie przedmioty jak: antropogeografia, geografia gospodarcza, geografia polityczna, demografia, geografia fizyczna ziem polskich oraz meteorologia i klimatologia, a także organizował dla studentów wycieczki i zagraniczne wyjazdy.

Opiekunem naukowym J. Sarnickiego był prof. Jerzy Smoleński, znakomity geomorfolog zaangażowany w badania geologiczne. Uzyskał on doktorat na podstawie pracy o treści geologiczno-paleontologicznej, habilitował się z zakresu geomorfologii, w roku 1921 został mianowany profesorem nadzwyczajnym a rok później objął kierownictwo katedry i seminarium geografii fizycznej w Instytucie Geograficznym UJ. Przez 4 lata był także współpracownikiem Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, gdzie zajmował się organizacją badań nad dy-luwium i geomorfologią. Dla studentów geografii prowadził m.in. wykłady i seminaria z geografii fizycznej, geografii matematycznej, geomorfologii i hydrografii, oceanografii, a także z kartografii i teorii rzutów. Ten ostatni zakres tematyczny

przejął i znacznie rozszerzył lektor – Stanisław Korbel, autor wydanego w 1927 r. skryptu i podręcznika do kartografii.

W trakcie studiów na Wydziale Filozoficznym J. Sarnicki zapoznał się z tematyką z zakresu geologii, która w znaczącym stopniu przykuła jego uwagę. Przyczynili się do tego jego wybitni nauczyciele, z którymi zetknął się na wykładach i seminariach oraz ćwiczeniach terenowych. Wykłady z geologii ogólnej i stratygrafii prowadził prof. Władysław Szajnocha, kierownik Gabinetu Geologicznego UJ, zajęcia z paleontologii, tektoniki, geologii wojennej i geologii ziem polskich – prof. Jan Nowak, a wykład z zasad geologii tektonicznej – prof. Walery Goetel. Program studiów przewidywał również takie przedmioty jak epoki lodowe (doc. Walery Łoziński) i stratygrafia trzeciorzędu (doc. Stanisław Zuber), a także zarys ogólnej geografii roślin oraz ochrona przyrody (prof. Władysław Szafer).

Pod wpływem studiów na uniwersytecie wyraźnie rozwinęły się zainteresowania plastyczne J. Sarnickiego i jego umiejętności w tym zakresie. W znaczący sposób wpłynął na to jego kontakt z prof. K. Kostaneckim, który na prowadzonych przez siebie zajęciach z anatomii biegle posługiwał się odręcznym rysunkiem, bardzo dobrze ilustrującym treści przekazywane w trakcie wykładu. To właśnie od niego przejął tę umiejętność, którą wykorzystywał później z wielkim powodzeniem zarówno jako nauczyciel gimnazjalny jak też jako twórca blokdiagramów i map plastycznych (Bieniasz 1981). Prof. J. Smoleński – naukowy opiekun młodego studenta był autorem pierwszej polskiej publikacji poświęconej blokdiagramom, służącym przedstawianiu rzeźby powierzchni ziemi w nawiązaniu do budowy geologicznej, a zarazem bardzo pomocnych w nauczaniu geografii (Smoleński 1924). Diagramy takie były w tym czasie wykonywane także przez kilku innych geografów i geologów, a konstruowanie ich stało się kilka lat później przedmiotem szczególnego zainteresowania J. Sarnickiego, który kojarząc swoją wiedzę z talentem plastycznym właśnie w tym zakresie uzyskał niezwykłą biegłość i osiągnął znaczące sukcesy.

Jako student geografii Jan Sarnicki był w latach akademickich 1925/1926–1930/1931 członkiem Koła Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Aktywnie uczestniczył w pracach sekcji naukowej Koła, brał udział w zebraniach, a na jednym z nich przedstawił sprawozdanie z wycieczki w Gorgany i na Czarnohorę. W latach akademickich 1926/1927 i 1927/1928 prowadził dwu- i trzydniowe wycieczki w pasmo Pilska i Wielkiej Raczy oraz w Beskid Mały, a przez jeden rok (1926/1927) pełnił obowiązki bibliotekarza (Ciętak 1933). Bardzo aktywnym członkiem Koła był również jego przyjaciel i gimnazjalny kolega – Tadeusz Czort. Przez 6 lat uczestniczył on czynnie w pracach Zarządu Koła, sprawując kolejno funkcje: sekretarza (1923/24), wiceprezesa (1924/25), prezesa (1925/26) i członka Komisji Rewizyjnej (1926-1928).

W czasie swoich studiów i działalności w Kole Geografów J. Sarnicki miał ożywiony kontakt z kolegami, którzy w późniejszych latach osiągnęli znaczące sukcesy naukowe, a byli to m.in.: Marian Książkiewicz (kierownik Katedry Geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego), Stanisław Leszczycki (kierownik Katedry Geografii Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektor Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk) oraz Mieczysław Klimaszewski (kierownik Instytutu Geografii i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego). Po ukończeniu drugiego roku studiów, w lipcu 1926 r. wziął również udział w wycieczce na Słowację, zorganizowanej i prowadzonej przez prof. L. Sawickiego, a upamiętnił to odręcznie dedykacją zamieszczoną na odwrocie strony tytułowej swojej pracy doktorskiej, napisanej 3 lata później (Sarnicki 1929).

W czerwcu 1927 r. odbył się w Polsce II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów. Oficjalne otwarcie tego kongresu odbyło się 5 VI 1927 r. w Warszawie, po czym podzielili się on na 8 sekcji, a obrady jednej z nich, obejmującej problematykę z zakresu geologii i geomorfologii (Sekcja II) odbyły się w Krakowie (Smoleński 1927). Uczestniczyli w niej m.in. studenci geografii: T. Czort i J. Sarnicki, przedstawiając wyniki swojego opracowania dotyczącego analizy rozkładu wysokości względnych w Beskidach Zachodnich. Było to studium kartometryczne zaprezentowane i przedyskutowane uprzednio w trakcie seminarium prowadzonego przez prof. J. Smoleńskiego. Opierało się ono na obliczeniu różnic wysokości wyznaczonych dla 7200 kwadratów o powierzchni 4 km² i zestawieniu ich na mapie w skali 1:200 000. Wynikiem tej pracy było uzasadnienie wyróżnienia Beskidów Magurskich i Beskidów Średnich oraz ich podziału na podrzędne jednostki (ryc. 4). Treść wystąpienia jest zawarta w komunikacie opublikowanym w materiałach zjazdu (Czort, Sarnicki 1927), a referat na ten temat przedstawili oni również w jesieni tego roku na posiedzeniu naukowym Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Wzmiankę o omawianym komunikacie podała w swojej rozprawie historycznej L. Czechówna (1969), a po latach został on również zacytowany w artykule dotyczącym wskaźnika rozwinięcia powierzchni (Lach i in. 1980).

ROZPRAWA DOKTORSKA

Studia w zakresie geografii ukończył Jan Sarnicki w 1929 r., zaliczając jednak na Wydziale Filozoficznym tylko 14 trymestrów, a więc o jeden mniej niż przewidywał to oficjalny program. W związku z tym zwrócił się on do Dziekana Wydziału z prośbą o uznanie mu studiów odbytych uprzednio na Wydziale Lekarskim jako podstawy zaliczenia brakującego trymestru. Prośbę tą, specjalnym pismem skier-

rowanym 28 II 1929 r. do Rady Wydziału usilnie poparł prof. J. Smoleński. Przedstawił on informację o ukończeniu przez kandydata pracy doktorskiej i wskazał na uzasadnioną możliwość uznania mu czterech trymestrów odbytych na Wydziale Lekarskim za podstawę zaliczenia jednego, brakującego na studiach przyrodniczych. Wniosek ten został pozytywnie rozpatrzony następnego dnia na posiedzeniu Rady, a w ślad za tym zestaw wymaganych dokumentów wraz z rękopisem rozprawy 6 III 1929 r. został złożony w Dziekanacie (Archiwum UJ, WF II 504, 505).

Praca doktorska Jana Sarnickiego, zatytułowana „Karpaty Zachodnie w świetle wysokości względnych”, zachowana w Archiwum UJ (WF II 505), obejmuje 79 stron tekstu złożonego jako kaligraficzny rękopis. W spisie treści zamieszczonym na początku pracy wymienione są ponadto: wykaz literatury i 12 ilustracji, których brak jednak w omawianym zbiorze archiwalnym. Rozprawa przedstawia obszerne studium wykonane na podstawie pomiarów przeprowadzonych na mapach topograficznych, odpowiednio zinterpretowanych i uogólnionych, a jej tekst został podzielony na rozdziały, podrozdziały i podrzędne wyróżnienia (Sarnicki 1929).

We wstępie doktorant stwierdził, że początkowo opracowanie miało obejmować tylko część Beskidów Zachodnich (Beskidy Magurskie), ale po uwagach uzyskanych od prof. J. Smoleńskiego na Seminarium Geografii Fizycznej, podjęta została próba przeprowadzenia regionalizacji całego obszaru. Przedstawił on również podstawowe założenie dotyczące znaczenia zastosowanej metody kartometrycznej oraz opisał genezę pracy:

Dopóki potężne wciąż luki w całokształcie znajomości z terenu form krajobrazu nie znikną, trzeba je zastąpić kartometrią; dopóty nie można robić zarzutu, że „nowoczesna morfologia weszła w Karpaty drogą dedukcji”, nie można też nie docenić prac kartometrycznych, chociaż bowiem wydawać się będzie niejednokrotnie, że wyniki kartometrii nie stoją we widomym związku z wynikami pracy terenowej, to przecież stanowią one podkład tak do analizy, jak i syntezy morfologicznej w świetle swego założenia, a więc podejmowanie prac tego rodzaju, uważać można za pożyteczne. /.../ Zainteresowany początkowo jedynie podziałem Beskidów Zachodnich i to tylko ich części, mianowicie Beskidów Magurskich, referowałem dyskusję ich dotychczasowych podziałów na Seminarium Geografii Fizycznej. Zachęcony przez prof. J. Smoleńskiego, szukałem nowych a ścisłych kryteriów dla regionalizacji tegoż obszaru /.../. O ile strona metodyczna zagadnienia /.../ była szczególną troską prof. J. Smoleńskiego /.../, o tyle impulsem do rozszerzenia żmudnej pracy na pozostały obszar Karpat Zachodnich, stało się wezwanie prof. ś.p. Ludomira Sawickiego, niestrudzonego badacza tych gór /.../.

Podstawowy rozdział pracy: „Wysokości względne Karpat Zachodnich” jest podzielony na 5 części. Pierwsza z nich (I) zawiera skrótowo ujętą charakterystykę ogólnego rozkładu deniwelacji. Część druga, znacznie bardziej rozbudowana (II), przedstawia terytorialne zróżnicowanie tych wartości wraz z wyróżnieniem sześciu typów krajobrazu, scharakteryzowanych na podstawie wysokości względnych i bezwzględnych. Doktorant wyróżnił tu i opisał kolejno: równiny (łęgi i rozłogi – <50 m), pogórza (grzędy i typowe pogórza – 50-200 m), śródgórze (200-300 m), góry średnie (300-600 m), wierzchy (600-800 m) oraz turnie (800-1300 m). W trzeciej części rozprawy (III) omówione zostały cykle rozwoju rzeźby w nawiązaniu do klasycznego schematu Davisa, a część czwarta (IV) zawiera omówienie zależności między rozkładem deniwelacji a czynnikami budowy geologicznej, a zwłaszcza tektoniką i zróżnicowaniem odporności skał (petrografią). Ostatnia, piąta część omawianego rozdziału (V) obejmuje regionalizację Karpat Zachodnich na podstawie analizy rozkładu wysokości względnych. Sformułowane w nim wnioski dotyczyły różnic między podziałem na jednostki fizjograficzne, a podziałem opartym o deniwelację terenu. Głównym zamiarem takiego rozumowania było zwrócenie uwagi na obszary o cechach nietypowych i odbiegających od otoczenia, a więc zarówno wskazanie okolic nie górskich wśród zwartych obszarów gór, jak też wyliczenie krajobrazów górskich tam, gdzie dotychczas nie zwrócono na nie uwagi.

W rozdziale zamykającym rozprawę doktorant wskazał, że wysokości względne są najistotniejszą cechą rzeźby terenu, decydującą o charakterze krajobrazu. Analiza zróżnicowania tej cechy decyduje o regionalizacji gór oraz naświetla genezę górskiego krajobrazu, zarówno w szczegółach jak i w ujęciach syntetycznych. Kartograficzne ujęcia tej cechy nie tylko służą jako podstawa badań i uogólnień, ale również mogą być bardzo pomocne przy konstruowaniu map w małych podziałkach, takich jak mapy szkolne stosowane z dużym powodzeniem w nauczaniu geografii.

Na recenzentów rozprawy doktorskiej J. Sarnickiego Rada Wydziału Filozoficznego UJ wyznaczyła dwóch profesorów: Jerzego Smoleńskiego i Jana Nowaka. Pierwszy z nich w swojej ocenie nadesłanej 18 III 1929 r. wskazał na właściwy dobór tematu i stwierdził, że spośród analogicznych opracowań wyróżnia się ona zastosowaniem bardzo szczegółowej metody postępowania, obejmuje największy obszar opracowany z taką istotnością oraz podejmuje zagadnienie zależności między zróżnicowaniem deniwelacji a stadiami erozji i strukturą podłoża, a zwłaszcza przebiegiem dyslokacji. Podkreślił on również, że mapa izarytmiczna zestawiona przez autora w skali 1:200 000, a ze względu na duży rozmiar zgeneralizowana do skali 1:900 000 jest wysoce reprezentatywna, bowiem opiera się na wykorzystaniu blisko 20 tysięcy obliczonych wartości deniwelacyjnych. Główny zarzut postawio-

ny przez recenzenta dotyczył stylu i sformułowań językowych, utrudniających niekiedy zrozumienie tekstu. W konkluzji prof. J. Smoleński stwierdził, że rozprawa J. Sarnickiego stanowi wzbogacenie literatury metodologicznej w zakresie morfometrii a równocześnie jest cennym przyczynkiem naukowym do znajomości Karpat Zachodnich. Ze względu na swoją wartość naukową w pełni odpowiada ona poziomowi dysertacji doktorskiej (Arch. UJ WF II 504).

Opinia opracowana przez prof. J. Nowaka, przesłana do Dziekanatu 22 III 1929 r. zawiera kilka uwag krytycznych, które dotyczą poglądów na budowę geologiczną Karpat, ale jest również zakończona jednoznacznie pozytywnym wnioskiem. W jego uzasadnieniu recenzent podkreślił zbieżność wyników kartograficznej prezentacji zróżnicowania wysokości względnych dokonanej przez doktoranta z rezultatami badań geologicznych, a zwłaszcza z interpretacjami tektonicznymi. Podkreślił również, że szerokie zastosowanie przez doktoranta metody kartometrycznej, dokonane z pełnym krytycyzmem, było uzasadnione zamiarem wprowadzenia nowego kryterium do badań nad krajobrazem (Arch. UJ WF II 504).

Uzyskanie obu pozytywnych recenzji pracy doktorskiej umożliwiło J. Sarnickiemu przystąpienie do dwóch egzaminów, przewidzianych w postępowaniu o uzyskanie stopnia naukowego. Pierwszym z nich było jednogodzinne rygorozum z filozofii, które odbyło się 11 V 1929 r. z udziałem profesorów: W. Semkowicza (dziekan), W. Rubczyńskiego i W. Heinricha. Wynik jego był dla doktoranta niepomyślny, a jego odpowiedzi udzielone na postawione pytania zostały ocenione jako niedostateczne, dano mu jednak możliwość ponownego przystąpienia do tego egzaminu i poprawienia tej noty. Drugi egzamin – dwugodzinne rygorozum z geografii i geologii, odbył się 27 V 1929 r. przed komisją w składzie trzech profesorów: W. Semkowicza, J. Nowaka i J. Smoleńskiego. Przebieg jego był dla zdającego w pełni pomyślny, a jego wynik komisja uznała za celujący.

Po ukończeniu studiów w jesieni 1929 r. rozpoczął J. Sarnicki służbę wojskową, którą odbył w Cieszynie, przydzielony tam do trzeciej kompanii strzeleckiej. W liście skierowanym 9 VII 1975 r. do prof. W. Narębskiego wspominał później dwóch swoich dowódców, a zwłaszcza drugiego z nich – kapitana Baczkowskiego. Zapamiętał go jako człowieka opanowanego i o wysokiej inteligencji, który nie pochwałał powszechnie panującego drylu. Spotkał go jeszcze, po pogrzebie marszałka Józefa Piłsudskiego, a wiele lat później wdowie po nim postanowił przesłać jeden ze swoich blokdiagramów.

Do egzaminu doktorskiego z filozofii przystąpił J. Sarnicki ponownie po upływie dwóch lat (13 VI 1931 r.), a w składzie komisji dziekana, prof. W. Semkowicza zastępował wówczas prof. R. Dyboski. Niestety i w tym egzaminie kandydat otrzymał oceną

niedostateczną, ale także prologatę na 3 miesiące, umożliwiającą kolejne podejście do poprawki. Nie skorzystał jednak z tej możliwości, głównie ze względu na brak środków finansowych potrzebnych do utrzymania się w Krakowie. W rezultacie jego starania o uzyskanie stopnia naukowego doktora nie zostały ostatecznie zakończone powodzeniem (Arch. UJ WF II 504). Kilkadziesiąt lat później, w kartce korespondencyjnej skierowanej 28 VII 1975 r. do prof. W. Narębskiego napisał nie bez nutki żalu, że nie udało mu się ukończyć studiów uniwersyteckich doktoratem, chociaż zdawał sobie sprawę, że i tak nie miał ani warunków ani możliwości podjęcia pracy naukowej:

Drogi Doktorze! ani mgr ani dr nie jestem, choć pracę doktorską przyjęli Jerzy Smoleński (ojciec sufragana) i Jan Nowak (poprzednik M. Książkiewicza) bo 2 kroć przepadłem z historii filozofii na tzw. małym rygorozum – niech Bozia da wieczne odpocznienie Wład. Heinrichowi – spoczywa vis à vis E. Romera na Salwatorze, bo cóż by mi przyszło w życiu z dr, gdy nie było możliwości pracy naukowej?.

Rozprawa doktorska J. Sarnickiego pozostała wprawdzie w rękopisie, ale o jej istnieniu właściwie nic nie wiadomo. Parę lat po jej ukończeniu ważna część tej rozprawy doczekała się jednak publikacji odnalezionej w wydawnictwie Koła Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego (Sarnicki 1933). Jest to właściwie tekst czwartej części drugiego rozdziału pracy o objętości 9 stron, ujęty w zmienionej formie i pod nieco zmodyfikowanym tytułem: „Zależność reliefu Karpat Zachodnich od czynników budowy geologicznej”. Jednoznacznie został w nim wykazany związek między przebiegiem stref i linii tektonicznych a obrazem i rozmieszczeniem deniwelacji, które dobrze odwzorowują główne jednostki strukturalne Karpat. Na podkreślenie zasługuje szczególnie znaczący wpływ najmłodszych ruchów tektonicznych na relief tych gór. W tym względzie szczegółowo opisane zostały następujące elementy: nasunięcie magurskie, nasunięcie godulsko-wiśnickie, nasunięcie wielickie, spłaszczenia w Beskidach Zachodnich wraz ze strefą „dołów” między Sanokiem a Zakliczynem, próg podkarpacki, poprzeczne elewacje i depresje, pasma erupcyjne oraz horst sudecki na Morawach.

Tekst tej publikacji jest uzupełniony wykazem cytowanej literatury oraz dwoma rycinami. Pierwsza z nich to mapa zatytułowana „Karpaty Zachodnie w świetle wysokości względnych”, a jest to podstawowy załącznik do oryginalnej pracy doktorskiej, będący zarazem jej graficzną syntezą. Warto podkreślić, że zachował się on właśnie dzięki opublikowaniu tej pracy (ryc. 5). Druga rycina przedstawia stosunek linii orograficznych do tektonicznych w ujęciu kartograficznym. Ilustruje ona przebieg nasunięć (magurskiego, godulskiego i cieszyńskiego), elewacji i depresji oraz progów: beskidzkiego i podkarpackiego.

Skrót pracy doktorskiej i wspomniany uprzednio tekst referatu wygłoszonego wraz z T. Czortem, to dwie publikacje J. Sarnickiego, dotyczące tematyki geograficznej, a właściwie preferowanego przez niego kierunku – kartometrii. Należy wspomnieć, że ani w wydanych dotychczas wspomnieniach o Janie Sarnickim, ani w bardzo wyczerpującym opracowaniu, dotyczącym historii wadowickiego gimnazjum i liceum (Studnicki 1991) nie ma żadnej wzmianki o jego opublikowanym dorobku.

W latach, gdy studia uniwersyteckie nie kończyły się jeszcze uzyskaniem stopnia magisterskiego, absolwenci pragnący podjąć zawód nauczyciela gimnazjalnego, musieli zgodnie z ówczesnie obowiązującymi przepisami złożyć specjalne egzaminy, przewidziane rozporządzeniem z dnia 29 I 1923 r., wydanym przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Niepowodzenie Jana Sarnickiego w staraniach o stopień doktorski, a zarazem chęć poświęcenia się pracy nauczycielskiej z perspektywą otrzymania stałego zatrudnienia spowodowały, że postanowił on uzyskać formalnie potwierdzoną możliwość nauczania w szkołach średnich i poddać się takiej procedurze. Były to egzaminy trudne i wieloetapowe, wymagające wielostronnego przygotowania i stawiające przed zdającymi wysokie wymagania.

W materiałach archiwalnych wadowickiego gimnazjum zachowało się odręczne pismo dokumentujące zakres i przebieg tego postępowania egzaminacyjnego. Jest to odpis oryginalnego dokumentu potwierdzony podpisem dyrektora szkoły (mgr Kazimierz Forys), sporządzony dnia 30 X 1958 r. Zawiera on pełną informację wskazującą, że w styczniu 1931 r. J. Sarnicki zgłosił się do Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich w Krakowie i otrzymał do opracowania temat pracy przedmiotowej. Do oceny przedstawił Komisji swoją rozprawę doktorską, za którą otrzymał ocenę bardzo dobrą. Prace klauzурowe pisemne z zakresów: geografia z geologią oraz nauka obywatelska złożył w dniach 16-18 IV 1931 r. uzyskując oceny bardzo dobrą i dobrą, a dwa dni później zdał z podobnym rezultatem egzamin ustny, zaliczając dodatkowo język niemiecki. Jego egzaminatorami byli profesorowie: J. Smoleński, J. Nowak, W. Konopczyński i K. Kumaniecki.

Dopiero ponad dwa lata później odbyły się uwieńczone pełnym powodzeniem trzy egzaminy ustne: z pedagogiki i filozofii, z dydaktyki geografii z geologią oraz z dydaktyki nauki obywatelskiej. Odpowiadał on m.in. na pytania prof. J. Smoleńskiego: „Blokdiagramy jako środek pomocniczy przy nauczaniu geografii” i „Możliwość zastosowania kinematografu w nauczaniu geografii”. Na podstawie przebiegu całego postępowania egzaminacyjnego i oceny odpowiedzi 23 X 1933 r. Państwowa Komisja Egzaminacyjna stwierdziła, że Jan Sarnicki posiada kwalifikacje do nauczania w szkołach średnich geografii z geologią jako przedmiotu głównego i z nauki oby-

watelskiej jako przedmiotu dodatkowego z językiem wykładowym polskim. Wynik ten przesądził o całej jego przyszłej karierze zawodowej.

PRAKTYKA NAUCZYCIELSKA W WILNIE

Z początkiem roku szkolnego 1931/32 J. Sarnicki przeprowadził się do Wilna, zamieszkał tam i zadebiutował jako nauczyciel geografii w prywatnym gimnazjum koedukacyjnym im. Tadeusza Czackiego. Pierwsze kontakty z uczniami sprawiały mu trudność, a do swoich podopiecznych zwracał się per „Pan” i „Pani”, co zostało mu wytknięte przez dyrektora szkoły (Bieniasz 1981). Wspominał później, że jedną z jego uczennic była w tym czasie Hanna Skarżanka, w późniejszych latach znana i bardzo ceniona aktorka, aktywna m.in. jeszcze w latach osiemdziesiątych, w okresie stanu wojennego. Poza swoimi podstawowymi obowiązkami pedagogicznymi uczył on uczestników kółka krajoznawczego, działającego przy Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, zapoznając ich z umiejętnością posługiwania się mapami. W drugim roku pobytu w Wilnie szczególne znaczenie miały dla niego zajęcia dydaktyczne z zakresu kartografii, które prowadził w ramach kursów dla oficerów i podoficerów. Wynagrodzenie za te lekcje zapewniało mu wówczas środki finansowe, które umożliwiały względnie dostatnie utrzymanie.

Bezpośredni kontakt z młodzieżą i pierwsze doświadczenia zdobyte w szkole uświadomiły początkującemu nauczycielowi potrzebę i celowość stosowania pomocy dydaktycznych, których w tamtym czasie właściwie nie było. Dysponując pewną ilością wolnego czasu, a zarazem wykorzystując nabyte umiejętności i swoje zdolności plastyczne, już w 1931 r. zaczął J. Sarnicki opracowywać i rysować blokdiagramy, wykorzystując w tym celu dostępne mu mapy topograficzne w skalach od 1:75000 do 1:300000. Tak zaczęły powstawać kolorowe, ściennie tablice dokładnie odwzorowujące zarówno rzeźbę terenu oraz budowę geologiczną, a zarazem uwzględniające szczegóły godne uwagi w procesie dydaktycznym. Ze sposobami ich zestawiania zapoznał się jeszcze w czasie studiów uniwersyteckich, m.in. na seminariach u swojego opiekuna naukowego, profesora Jerzego Smoleńskiego, autora bardzo instruktynego artykułu o wykonywaniu takich rysunków (Smoleński 1924). Były one zresztą również przedmiotem zainteresowania niektórych jego kolegów (K. Guzik) oraz innych geografów, którzy opisywali metody ich zestawiania (Moniak 1927, Guzik 1933). Dobre przygotowanie do technicznego konstruowania diagramów blokowych dało mu również uczestnictwo w wykładach i ćwiczeniach z zakresu kartografii i konstrukcji rzutów, prowadzonych w trakcie drugiego roku studiów przez lektora – Stanisława Korbela, późniejszego znanego współtwórcę polskiej stenografii.

O ilości omawianych diagramów, wykonanych przez J. Sarnickiego w Wilnie w latach 1931-1933 można wnioskować wyłącznie na podstawie zamieszczonej na nich numeracji. Najwcześniej wykonane, oznaczone liczbami rzymskimi, ukazują formy krajobrazu związane z określonymi typami środowisk oraz procesów geologicznych i rzeźbotwórczych, podczas gdy następne, ponumerowane liczbami arabskimi w zdecydowanej większości obrazują rzeźbę oraz budowę geologiczną wybranych rejonów Karpat, a także obszarów leżących poza Karpatami. Poza numeracją zazwyczaj figuruje na nich napis: „J.S. Wilno 1932” (także „1931” lub „1933”). Niekompletny zbiór tych obrazów, oprawionych w ramki i zabezpieczonych szkłem, znajduje się w Zespole Szkół Ogólnokształcących w im. Marcina Wadowity Wadowicach, a w sumie jest ich 22 (tab. 1). Nie zachowały się natomiast informacje o pozostałych blokdiagramach, nie wiadomo nawet, czy przynajmniej część z nich nie pozostała w Wilnie.

Każdy z blokdiagramów został uzupełniony zwięzłym tekstem wpisanym kaligraficznie na marginesie rysunku. Są to objaśnienia zawierające podstawowe informacje o usytuowaniu poszczególnych obszarów, o ukształtowaniu ich powierzchni ze wskazaniem nazw konkretnych miejscowości, pasm górskich i dolin rzecznych. Informują one o charakterystycznych formach geomorfologicznych, elementach budowy geologicznej z uwzględnieniem występowania surowców mineralnych, a także o sposobie zagospodarowania regionu, przebiegu linii komunikacyjnych i gęstości zaludnienia. Dodatkowo na niektórych blokdiagramach zamieszczone zostały wykresy ilustrujące geologiczną historię obszaru, a zwłaszcza fazy transgresji i regresji morskich. Wobec małej ilości podręczników szkolnych dostępnych z początkiem lat trzydziestych, tablice przygotowane przez J. Sarnickiego stanowiły dla uczniów niezastąpioną pomoc w nauce geografii, głównie dzięki łatwo zrozumiałym tekstom ujętym w sposób skrótowy i przystępny, a także dzięki znakomitym ilustracjom. Służyły one zresztą z powodzeniem jako pomoce dydaktyczne także w okresie powojennym, a niektóre z nich są nawet nadal używane. Cztery z omawianych blokdiagramów ilustrują działanie procesów i rozwój wybranych form rzeźby (Lodowiec i jego rzeźba, Rzeźba krasowa, Klimat monsunowy, Wiatry i pogoda w Europie), natomiast pozostałe przedstawiają ukształtowanie oraz budowę geologiczną wybranych regionów, głównie z terenu Polski (tab. 1).

Wśród blokdiagramów wykonanych przez J. Sarnickiego w czasie pobytu w Wilnie, a dostępnych obecnie w wadowickim liceum, można przykładowo wskazać kilka szczególnie interesujących. Jeden z nich, oznaczony jako „Tablica II”, jest poświęcony charakterystyce rzeźby krasowej (ryc. 6). Na przykładzie zacerpnietym z rejonu Postojnej w Słowenii ukazuje on rozmieszczenie powierzchniowych

i podziemnych form krasowych na tle budowy geologicznej, opisane w szeroko potraktowanym tekście objaśniającym:

Na powierzchni diagramu blokowego przedstawiono idealny rozwój rzeźby krasowej w różnych jej stadiach: (a) początkowe płytkie rozlewiska w obszarze słabo nachylonym – z nich powstają lejki (b) które łączą się w doliny (c). Dno ich wyścielone żyzną glebą przyciąga osadnictwo człowieka (wioski d), który chroni swe pólka, położone na stokach gór przed splukaniem w czasie ulewy murem kamiennym (e). Już strome zbocza gór zbudowanych z wapienia wykazują ostrą rzeźbę „żłobków” (f). Zbiegają się on w potoku (g) ginącym w tunelu krasowym, tak zwanej „ponorze” (h), by się ukazać ponownie w wywierzysku (i) na dnie jaru o prostopadłych ścianach: powstał on z zawalenia się groty (j). Tam gdzie występują skały nieprzepuszczalne, zjawiska krasowe nie rozwijają się (k), a ustają zupełnie, skoro warstwa skały przepuszczalnej zostanie stoczona przez pracę niszczącą wody. Wtedy na odkrytej powierzchni skały przepuszczalnej rozpocznie się normalna erozja. Pod powierzchnią ziemi kras wytwarza grotty, powstałe z rozszerzonych szczelin (1, 2), którymi spływa, ucieka w głąb ziemi woda i w zagłębieniach nieprzepuszczalnego podłoża rozlewa się w podziemne jeziora (3) lub płynie rzeką (4) po warstwie naniesionej przez siebie, czerwonej zwietrzliny zwanej „terra rossa”. Ze stropów jaskiń zwisają „sopleńce” rozpuszczonego węgla wapnia. – Proces ten wymaga ciepłego klimatu. Taki wygląd ma pogranicze Jugosławii i Włoch w okolicy Postojny, noszące serbską nazwę „Kras” – od niej to nazwano taki rodzaj erozji „krasem”. Trafia się też w Polsce, na Słowaczczyźnie i w Causses we Francji – zaś najczęściej w skałach wapiennych. Kierunek szczelin i spękań jest zależny od tektoniki. Skały nieprzepuszczalne nie wykazują zjawisk krasowych. Objaśnienia pozostałych symboli: 5 – skała przepuszczalna, 6 – skała nieprzepuszczalna, 7 – budowa fałdowa, 8 – budowa bryłowa.

W cyklu licznych tablic obrazujących rzeźbę i budowę geologiczną Karpat m.in. zwraca uwagę blokdiagram „Kotliny Podtatrzańskie”, oznaczony numerem T. 14. Ukazuje on skalisty łańcuch Tatr wznoszący się między Podhalem i Orawą a Liptowem i Spiszem, z pasmami Babiej Góry, Gorców i Radziejowej w tle (ryc. 7). Tekst objaśniający zawiera podstawowe informacje o poszczególnych pasmach górskich i kotlinach, a także wskazuje na czas i miejsce powstania tablicy (J.S. Wilno 1932):

Z Tatr widnieją: przyparte do skrzydła granitowego trzonu Tatr Wysokich (W) od wschodu wapienne T. Bielskie (TB) od zachodu T. Zachodnie (Z)

i poprzerywane głębokimi potokami bloki dolomitowe Chocza (Ch). Kotliny na Podtatrzu są zwykle na działach wodnych południkowych płaskie: między Orawą a Podhalem (2) i (1) oraz między Liptowem (3) a Spiszem (4). Płaszczyny te usypały rzeki tatrzańskie, zaś lodowiec Tatr zostawił wał moren widocznych pod Tatrami Wysokimi (5). Im dalej jednak od źródeł rzek wypływających po tych samych stokach Tatr, np.: Dunajca i Orawicy, tem głębiej wrzynają się te rzeki w góry, by w głębokich przełomach połączyć się z rozbieżnymi początkowo wodami, Wag z Orawą (6), Dunajec z Popradem (7). Wzdłuż Orawy i Dunajca łukiem aż do Popradu sterczą tu i ówdzie z fliszu tak zwane skałki + najwyższe w Pieninach (8). Flisz wznosi się w Orawskiej Magórze (9), w Beskidach: Piłsko (P), Babia Góra (B), Gorce (G) i Radziejowa (R) oraz wypełnia płaskimi wzgórzami Magury Spiskiej i Gór Lewockich (MS) i (L) Spisz – Czerwone słupki znaczą granicę Polski. Wg mapy 1:200 tys.

Bardzo instruktywny jest blokdiagram oznaczony numerem T. 17., obrazujący budowę geologiczną Podola ze szczególnym uwypukleniem rzeźby doliny Dniestru. W tekście objaśnione zostały poszczególne formy krajobrazu, wraz z podaniem warunków ich powstawania, z uwypukleniem dominującej roli działalności rzeki. Jego uzupełnieniem jest wykres ilustrujący geologiczną historię tego regionu od kambru po czwartorzęd, z wyróżnieniem i graficznym wskazaniem transgresji i okresów akumulacji osadów morskich oraz epizodów lądowych, w których osady nie tworzyły się (ryc. 8):

Jar Dniestru między Podolem a Pokuciem powstał skutkiem powolnego dźwignania się płyty podolsko-pokuckiej. Rzeka zataczająca się pierwotnie po równinie i rozsypująca żwiry karpackie na Podolu wciągała się głęboko, zachowując typowe dla nizinnej zakola i pętle: najwęźsze miejsce pętli zostaje wreszcie przerwane, ale woda stoi czas jakiś w tych „Dniestrzyskach” (1). Dawniejsze opuszczone zakola zostały wysoko nad dzisiejszym zwierciadłem rzeki. Pod (2) widać, że okrągłe wzgórze otoczone kolistą doliną, powstało przez ścięcie pętli. Czekają to pętle Dniestru: pod Łuką (L), a wtedy język zakola stanie się też taką górą zakolową. Jary dopływów podolskich zaczynają się dolinkami bez potoków, t.zn. „suchodołami” (3). Na Pokuciu widać prócz tego liczne, jakby ospowate zapadliska gipsowe, a na dnie ich błyszczą często „okno” jeziorka. Osiedla ciągną się wzdłuż potoków, na łagodnie pochyłych językach zakoli Dniestru, rzadziej na płaskowyżu wyżyny, gdyż brak tam wody: popekane, stare skały płyty tłumaczą ów brak. Drogi prowadzą najchętniej działa-

mi wodnymi, unikają zaś przekraczania wpoprzek jarów. – Blokdiagram wg mapy 1:75 tys. JS Wilno 1932.

Osią blokdiagramu „Babia Góra w Beskidach”, oznaczonego numerem T. 20. jest dolina Skawicy widziana od północnego-wschodu. Od strony południowej jest ona ograniczona pasmem Babiej Góry i Policy, a od północy i północnego zachodu grzbietem ciągnącym się od szczytu Mędralowej, natomiast pozycję centralną zajmuje uzdrowisko w Zawoi (ryc. 9). Bardzo wyraźnie zarysowana jest północna ściana najwyższego szczytu Beskidów Zachodnich z ukazaniem jej łukowatego zarysu i wyjątkowego, skalistego charakteru. Szczegóły rzeźby, ze wskazaniem śladu kotła lodowcowego i jednego stawku zostały omówione w stosunkowo krótkim tekście objaśniającym:

Jest najwyższą i najpiękniejszą górą Beskidów magurskich. Gmach jej wznosi się ponad regiel górny (1300 m), nad piętro kosówki (1600 m), strefę turni 1725 m npm. Wydłużona grań szczytowa pokryta jest rumowiskiem skalnym, pod nią widać kotły po lodowcu oraz zachował się jeden ze stawów (S). Stromą ścianę północną porały żleby, a w nich bieli się wczesnym latem śnieg. Ramiona Babiej Góry, Polica (P) i Mędralowa (M) obejmują ogromną puszcę i słynne uzdrowisko Zawoja (Z). Łańcuch Babiej Góry jest zbudowany z fliszowego piaskowca. Łańcuch ten dzieli niższą krainę Beskidów od Kotliny Orawskiej, a częściowo Polskę od Czechosłowacji (CS).

Kolejny blokdiagram (T. 21.) ukazuje położenie i charakter rzeźby pienińskiego pasa skałkowego oraz przełomów Dunajca w Pieninach i w Beskidzie Sądeckim. Bardzo wyraźnie oddane zostało odmienne ukształtowanie krajobrazu poszczególnych pasm górskich, a zwłaszcza Gorców i Radziejowej, Pienin oraz Spisza. Skomplikowana budowa geologiczna tego regionu została nakreślona schematycznie, jednak z zaznaczeniem wielu szczegółów, m.in. występowania skał wulkanicznych (ryc. 10). Dołączony tekst charakteryzuje poszczególne elementy rzeźby:

Pasmo Skalek ciągnie się (w Polsce) wzdłuż granicy Spisza i Beskidów, tam gdzie Dunajec zaczyna swój przełom, na północ, przez Beskidy (1). Wpierw jednak przebija się ta tatrzańska rzeka krętym przełomem Pienin (P) przez białe i czerwone wapienie Skalek. Podziw budzi jego malowniczość, oraz to, że Dunajec mając szeroki rów wzdłuż Beskidów (2) – omija go. W rowie tym wznoszą się szczątki wulkanów: góra Żar (Z) i Bryjarka nad uzdrowiskiem Szczawnica (B). Dunajec kręci się po szerokim łożysku, zasłanym otoczakami granitu i wapieni stanowi tutaj granicę Polski, której strzegły zamki: Czorsztyń (Cz) i naprzeciw Niedzica (N). Dziś same Pieniny za rezerwat przyrody uznane są pod opieką sąsiadów: Polski i Czechosłowacji. Budowa Skalek jest

dosyć złożona, ale podobna do budowy fliszowych Beskidów tzn. że warstwy skalne są tu nasunięte ku północy.

Blokdiagram ilustrujący przełom Soły przez Beskid Mały oraz strukturę geologiczną północnego brzegu Karpat i zapadliska przedkarpackiego został wykreślony w 1932 r., jak na to wskazuje umieszczony na nim zapis (ryc. 11). Na jego ścianach przedstawiona została geologiczna struktura regionu z uwzględnieniem obu elementów płaszczowiny śląskiej (nasunięcie godulskie i nasunięcie cieszyńskie) oraz intruzji cieszyńskich, osadów miocenu wypełniających zapadlisko oraz utworów karbońskich w podłożu. Na załączonym wykresie przedstawiony jest schemat dziejów geologicznych obszaru, obejmujący przedział czasu kreda – trzeciorzęd – czwartorzęd, z wyróżnieniem okresów opisanych:

„Beskidy łądem – B. morzem płytkim – B. morzem głębokim”, a tekst obejmuje podstawowe informacje dotyczące rzeźby regionu. Przełom Soły przecina Beskid Mały (A) łącząc kotlinę Żywiecką (B) z Pogórzem (C). Przekrój tłómaczy budowę Beskidu jego rzeźbę: stromą ścianę północną – nasunięciem piaskowca godulskiego (1), podłogą na południu, wzdłuż zapadania skał. Beskid ma grzbiety płaskie, – słabo porozcinane zbocza, za to silnie rozwiniętą erozję w pobliżu dna dolin. – Pogórze, kraina rolnicza, opada stromym brzegiem Pra-Soły nad jej płaski stożek nasypowy (D). Tu stało miasteczko Kęty na skrzyżowaniu dróg: wiodącej z gór wzdłuż rzeki z drogą prowadzącą podnóżem Beskidów. Przekrój uwidacznia nasunięcie godulskie (1) na łupki i wapień nasunięcia cieszyńskiego (2) przebitego pniem law cieszyńskich. Pod trzeciorzędem Pogórza (3) skały wyżyny Małopolskiej tutaj mianowicie węglowe.

Ostatni z cyklu wykonanych w Wilnie blokdiagramów karpackich (T. 56.), dostępny w wadowickim liceum, przedstawia rzeźbę i budowę geologiczną Śląska Cieszyńskiego. Jego osią jest dolina Olzy między Jabłonkowem, Trzyńcem i Cieszynem, ograniczona od wschodu Beskidem Śląskim, a od zachodu pasmem Beskidu Morawskiego (ryc. 12). W obszernie ujętym tekście znalazły się informacje o budowie geologicznej i eksploatowanych tu surowcach mineralnych, a także o warunkach rozwoju gospodarczego i turystycznego tego regionu:

Śląsk Cieszyński to kolebka geologii karpackiej, gdzie związek urozmaiconej rzeźby doliny Olzy z widoczną budową podłoża rzucał się w oczy górnikom, wydobywającym tu jeszcze w XIX w. lichą rudę żelaza. Zrozumiano, że to nacisk zwałów górskich pogniół warstwy wapienia, sterczącego w pagórkach, n.p. pod Czantorią (995), zaś w miejsca jego pęknięć wydostały się lawy, zakrzepłe w cieszyńskich, że szeroki niższy od wyżyny pogórza rów

podbeskidowy wypłukały w miękkich łupkach potoki, że kręty bieg Olzy wywołały szypoty widoczne w Cieszynie. Krzyżowanie się dróg podgórskich ze szlakiem handlowym zakarpackim przełęczą Jabłonkowskiej, przypadające czeskiemu Cieszynowi, pozwala przewidywać jego rozwój ekonomiczny, polskiemu pozostaje rola ośrodka turystyki w pobliżu źródeł Wisły. Cementownia w Goleszowie „G” na obszarze Polski, podobnie jak huta w Trzyńcu „T” w części politycznie czechosłowackiej, lecz narodowo polskiej, jak również kamieniołomy piaskowca godulskiego „nazwa od góry Goduli: 739 m” wyrosły ze surowców podłoża. Znaki: U – Ustroń, J – Jabłonków, xx – granica państw. Przewyższenie 3x.

Poza Karpatami przedmiotem szczególnego zainteresowania J. Sarnickiego były również tereny wschodniej i północno-wschodniej Polski, którym poświęcił pewną ilość wykonanych przez siebie blokdigramów. Dla przykładu warto zwrócić uwagę na jedną z dwóch tablic ilustrujących budowę geologiczną podłoża i ukształtowanie powierzchni Polesia (t. 34.), wykonaną w 1932 r. i uzupełnioną relatywnie szeroko rozbudowanym tekstem opisowym (ryc. 13):

Płaska jak stół, granatowa od lasów, tu i tam dominuje w rzeźbie Polesia linia horyzontu. Wśród lasów błyszczą tu woda: rzeki gubią swój nurt, kierunek, a nawet i nazwę (n.p. ramię Prypeci między jeziorem Nobel „N” a Piną pod Pińskiem – przybiera nazwę Strumień) zmieniają niespodziewanie głębokość i szerokość koryta od wąskiego kanału do rozległego jeziora, zasnuwając kraj pajęczyną wodną licznych „sto-chodów” i „stu-błot” „nazwy rzek”: Najniższa płaszczyna otwartych bezdrzewowych „hał” rozciąga się od 20 m wyniosłego suchego Zahorodzia: jest to zalewane co wiosną Zarzecze „Z”. Brak mu ostoi dla siedzib ludzkich, jakich używają w lesistej części i na płd, od ciemnozielonego hała płowe wydmy pojedyncze, częste nad rzekami, gdzie odgrywają rolę lokalnych brzegów dolinnych, podobnie jak wąskie wyniosłości wzdłuż większych rzek, lasem porośłe, zwane tam: „hrywy”: dolin we właściwym znaczeniu Polesie nie zna. Tajemnicą niezwykle słabego spadku rzek jest podłoże granitowe, zdradza się ono dalej ku wsch. w korytach rzek. Gleby są na przemian: czarne, torfowe lub płowe od piasków rzek, częściowo i moren. Rysowane wg mapy 1:100 tys, ark. Pohost, uzup. mapę 1:1M.

Dwuletni pobyt w Wilnie i autentyczne zainteresowanie zabytkami tego miasta, a także pierwsze doświadczenia w pracy nauczycielskiej wywarły poważny wpływ na dalsze losy J. Sarnickiego i na wiele lat zapisały się w jego pamięci. Wykonane w tym czasie pomoce dydaktyczne i ich użyteczność sprawdzona w trakcie prowadzenia

lekcji, utrwaliły w nim przekonanie zarówno o celowości podejmowania takich pracochłonnych zadań, jak też o potrzebie doskonalenia swoich umiejętności w tym zakresie. W latach poprzedzających wybuch II wojny światowej jeszcze parokrotnie tu powracał, a swoim wspomnieniom z Wilna wielokrotnie dawał wyraz w bogatej korespondencji wymienianej z profesorem Wojciechem Narębskim.

POWRÓT DO WADOWIC

Po zakończeniu roku szkolnego 1932/33 J. Sarnicki powrócił do Wadowic. Po długiej przerwie mógł wówczas znowu, hołdując swoim zainteresowaniom, podejmować wycieczki geologiczne w pobliże Beskidy oraz na Wyżynę Krakowską, aby kontynuować zbieranie okazów skamieniałości i skał. Jeden z takich okazów – fragment limonitu i galmanu pochodzący z doliny Czernej koło Krzeszowic, złożony przez niego w zbiorze ćwiczeniowym Gimnazjum w Wadowicach, został wiele lat później przekazany wraz z dużą częścią jego kolekcji do Instytutu Geografii Wyższej Szkoły Pedagogicznej (Akademii Pedagogicznej) w Krakowie. Metryczkę napisaną 21 VI 1933 r. przez niego własnoręcznie, a dokumentującą ten okaz, udało się odnaleźć wśród kilkuset kartek, informujących o rodzaju i miejscu zbierania materiałów, służących potem w nauczaniu geografii i geologii, a udostępnionych autorowi przez prof. R. Tarkowskiego.

W październiku 1933 r., po odbyciu praktyki nauczycielskiej i złożeniu egzaminów przed Państwową Komisją, J. Sarnicki uzyskał oficjalnie potwierdzone prawo do nauczania w szkołach średnich. Nie mając stałego zatrudnienia zamieszkał wraz z matką i siostrą w Białej. Otrzymał wówczas bardzo cenną dla siebie propozycję prowadzenia lekcji geografii w wadowickim gimnazjum, wraz z kontraktem na 12 godzin lekcyjnych i tak rozpoczął pracę w tej szkole (Bieniasz 1981, Studnicki 1991). Wynagrodzenie, które za te lekcje mu płacono było jednak bardzo skromne, co powodowało konieczność podejmowania dodatkowych zajęć zarobkowych. Wielce pomocna okazała się wówczas zaawansowana umiejętność rysowania map plastycznych i doświadczenie w tym zakresie nabyte podczas pracy w Wilnie. Pozwoliło mu to na podjęcie propozycji, którą przywiózł do Białej dr Stanisław Leszczycki, jego młodszy kolega ze studiów na Wydziale Filozoficznym, asystent Instytutu Geografii UJ. Propozycja ta wynikała z inicjatywy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, a inspirował ją ówczesny wiceminister komunikacji – Stanisław Bobkowski. Było to zlecenie opracowania pięciu map plastycznych wybranych rejonów Karpat, które miały wskazywać i propagować tereny szczególnie dogodne dla uprawiania turystyki narciarskiej.

Wspomniane mapy, oznaczone jako blokdiagramy o numeracji 1-5, zostały wykonane w latach 1933-1934, a przedstawiają one następujące pasma górskie:

1 – Grupa Babiej Góry, 2 – Gorce i Beskid Wyspowy, 3 – Grupa Pilska, Wielkiej Raczy i Baraniej Góry, 4 – Beskid Śląski i Mały, 5 – Czarnohora z częścią Beskidu Huculskiego (tab. 2). Znakomicie ilustrują one rzeźbę terenu oraz szczegóły topograficzne (linie kolejowe i szosy, kościoły i kapliczki), odznaczają się przy tym precyzją rysunku, perfekcyjnie wykonanego przez J. Sarnickiego. Treść turystyczną, a to przebieg znakowanych i nie znakowanych szlaków, usytuowanie schronisk i stacji narciarskich itp., zestawił M. Klimaszewski. Wspomniane mapy plastyczne, wydane nakładem Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, były drukowane w Krakowie i we Lwowie. Ich udostępnianiem zajmowało się Polskie Towarzystwo Księgarni Kolejowych „Ruch”, a były one rozpowszechniane przez naklejanie na ścianach dworców kolejowych oraz w wagonach pociągów kursujących w południowej Polsce.

Podjęcie omawianego zlecenia miało dla J. Sarnickiego duże znaczenie. Za każdą wykonaną mapę plastyczną otrzymał on po 120 zł, co w sumie zabezpieczało utrzymanie w trudnym dla niego okresie, a zarazem było widowym wyrazem znaczącego wzbogacenia dorobku publikacyjnego. Autorskie egzemplarze tych map mógł on przedstawić dyrektorowi wadowickiego gimnazjum (Jan Królikiewicz), gdy starał się o uzyskanie stałego zatrudnienia w tej szkole. Obecnie mapy te są właściwie zupełnie niedostępne, a w kartograficznych zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie zachowała się tylko jedna z nich – Gorce i Beskid Wyspowy (ryc. 14). Nie miał ich również sam autor tych blokdiagramów, który w 1981 r. oświadczył w wywiadzie, że „... *dałbym wszystkie pieniądze, gdyby ktoś potrafił pokazać albo oddać mi taką mapę ...*” (Bieniasz 1981).

Na marginesie warto podkreślić, że mapy plastyczne terenów górskich, szczególnie atrakcyjnych dla narciarzy i turystów, są obecnie powszechnie publikowane w folderach wydawanych i oferowanych przez biura podróży, które zajmują się promocją ośrodków wypoczynkowych i turystycznych. Pod względem ujęcia i wykonania mapy te nie różnią się one zasadniczo od wykonanych ponad 75 lat wcześniej na zlecenie Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa. Tak więc J. Sarnickiego można uznać za jednego z pierwszych, o ile nie w ogóle pierwszego twórcę takich obrazów. Podobną funkcję pełnią obecnie mapy i blokdiagramy ukazujące trasy zjazdowe, a także przebieg ścieżek turystyki pieszej, eksponowane w wielu ośrodkach jako duże, barwne plansze. Z jedną z takich map, przedstawiającą widok na Tatry, a wykonaną przez Z. Korosadowicza, można zapoznać się w górnej stacji kolejki szynowej na Gubałówkę, inna – obrazująca Beskid Mały, jest jako plansza eksponowana w Wadowicach przy zbiegu ulic Lwowskiej i Matki Bożej Fatimskiej.

W miesiącach letnich 1934 r. J. Sarnicki zaliczył kolejną fazę ćwiczeń wojskowych. W tym celu pojechał gratisowo z powrotem do Wilna, gdzie w 6. pułku piechoty Legionów odbywały się te zajęcia. Wynikiem pozytywnej oceny przebiegu tych ćwiczeń było uzyskanie przez niego stopnia podporucznika. Szkolił go wówczas podpułkownik Zygmunt Berling, który w latach II wojny światowej, jako generał był współorganizatorem I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a następnie dowódcą Pierwszej Armii Wojska Polskiego w Związku Radzieckim.

Po ukończeniu ostatniego etapu szkolenia wojskowego J. Sarnicki powrócił do Wadowic i ponowił starania o uzyskanie stałego zatrudnienia w Gimnazjum im. Marcina Wadowity. Wkrótce zostały one uwieńczone pełnym powodzeniem tak, że 16 VIII 1934 r. otrzymał on stanowisko nauczyciela w tej szkole i podjął prowadzenie lekcji z zakresu geografii jako przedmiotu głównego. Dodatkowo nauczał również rysunków i języka niemieckiego, a ponadto przejawiał znaczną aktywność w działalności pozalekcyjnej. Polegała ona na sprawowaniu opieki nad Kołem Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz nad Kółkiem Geograficznym (Studnicki 1991). Epizodycznie nauczał również w innej wadowickiej szkole, a było to Gimnazjum OO. Karmelitów Bosych (Studnicki 1996).

Z dużym zaangażowaniem organizował i prowadził J. Sarnicki wycieczki z młodzieżą, przekazując w ich trakcie swoją bogatą wiedzę z krajoznawstwa i geografii, skutecznie pobudzając przy tym zainteresowanie uprawianiem turystyki. Szczególnie dużo czasu poświęcał przy tym tematyce z zakresu geologii, pokazywał i objaśniał formy terenu związane z erozją i z innymi procesami, a także z działalnością człowieka. Zwracał również uwagę na zróżnicowanie skał, uczył ich rozpoznawania i wskazywał na możliwość znajdowania skamieniałości, a ponadto własnym przykładem zachęcał do zbierania i kolekcjonowania interesujących okazów. Odwiedzał również czynne i opuszczone kamieniołomy, omawiając sposoby eksploatacji różnych rodzajów skał oraz możliwość ich zastosowania, głównie w budownictwie. Był także żywo zainteresowany astronomią i organizował cieszące się dużym powodzeniem wieczorne spotkania się z uczniami w wadowickim parku, w czasie których objaśniał mapę nieba, a w szczególności nazwy gwiazdozbiorów. Swoje podejście do pracy w szkole charakteryzował on później następującymi słowami (Bieniasz 1986, str. 46):

„Sam uczyłem geografii w sposób inny niż moi poprzednicy, przeważnie historycy. Wyżywałem się w geologii co nie było łatwe dla słuchaczy, przywykłych do orograficznego opisu krajów. Często posiłkowałem się rysunkiem na tablicy. Był to wynik udziału w wykładach profesora Kazimierza Kostaneckiego, w czasie moich studiów na medycynie, który zaimponował mi właśnie stosowaniem rysunku w czasie wykładu. Miałem zresztą szero-

kie zainteresowania plastyczne; malowałem dużo akwareł i sporządziłem wiele map plastycznych Beskidów.”

Już w pierwszym etapie pracy nauczycielskiej wspomniane zainteresowania plastyczne Jana Sarnickiego wyrażały się nie tylko rysowaniem blokdiagramów jako pomocy dydaktycznych oraz map zamawianych przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, ale także twórczością malarską. Posługując się techniką akwarelową utrzymywał widoki skupiając się głównie na urodzie beskidzkich krajobrazów, a przedmiotem jego zainteresowań były ponadto kapliczki, kościoły i szczegóły architektoniczne. Dorobek w tym właśnie zakresie był eksponowany na wystawie prac: F. Suknarowskiego, W. Bałysa, J. Lacha, J. Sarnickiego, zorganizowanej w dniach 18 XI – 2 XII 1935 r. w specjalnie urządzonej świetlicy gimnazjum w Wadowicach (Studnicki 1991).

W latach 1934-1936 naukę u Jana Sarnickiego odbywał Karol Wojtyła. Zgodnie z programem nauczania przedmiot geografia przerabiał on jako uczeń klasy V i VI. Uczestniczył również w wycieczkach szkolnych, organizowanych i prowadzonych przez profesora, co zresztą po latach parokrotnie wspominał. W książce poświęconej młodości papieża Jana Pawła II Z. Bieniasz (1986, str. 63) przytoczył zapisaną później na taśmie magnetofonowej relację epizodu, który wydarzył się podczas jednej z takich wycieczek (Bieniasz 1981):

„Utkwił mi jeden szczegół związany z wybitnym uczniem, Karolem Wojtyłą. Mieliśmy wycieczkę gimnazjum do Katowic. Jechaliśmy specjalnym pociągiem na objazdową wystawę Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Przy sposobności zwiedzaliśmy i Katowice. Znużeni odpoczywaliśmy w jakim zaułku. W pewnym momencie przybiega do mnie dwóch uczniów: - Panie psorze, panie psorze! Tam, o tam ... Wojtyła klęczy i modli się. Myślałem wtedy, że to jest przekora chłopca, który nic sobie nie robił z konwenansów, tylko jak przyszło południe, odmawiał modlitwę na Anioł Pański. Dziś inaczej o tym myślę. Jeżeli przekora to »beatum scaelus« przyszłego Ojca Świętego.”

Szczególnie zamiłowanie do uprawiania turystyki oraz zainteresowanie Beskidem, a zwłaszcza Beskidem Małym, owocowało angażowaniem się J. Sarnickiego w popularyzację wycieczek górskich. Współdziałał przy tym z innym profesorem wadowickiego gimnazjum – Czesławem Panczakiewiczem, który w szkole prowadził lekcje gimnastyki, a zarazem był bardzo aktywnym działaczem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz jednym inicjatorów budowy schroniska na Leskowie, któremu zresztą w czerwcu 2002 r. nadano jego imię (Szlompek 2002). Od 1930 r. Cz. Panczakiewicz pełnił obowiązki prezesa Koła PTT w Wadowicach. Pięć lat później członkiem zarządu tego Koła został wybrany J. Sarnicki, który funkcję tę sprawował do wybuchu II wojny światowej (Siemionow 1984). Parę lat

przed wojną wykonał on dwa blokdiagramy obrazujące Beskid Mały oraz Powiat Wadowicki. Do dnia dzisiejszego, a więc już 70 lat zdobią ścianę jadalni schroniska na Leskowcu. W tym samym czasie epizodycznie powrócił on również do propagowania terenów narciarskich, tworząc mapę plastyczną rejonu Rabki (Turbacz – Luboń Wielki) dla Komisji Zdrojowej tego uzdrowiska (tab. 2). Ukazała się ona drukiem w folderze „Dawno temu w Rabce Zdroju”, który w 1937 r. został wydany przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa. Obecnie folder ten jest dostępny w internecie (<http://www.region-rabka.pl/starabka/narciarstwo/mapa.jpg>).

Jako nauczyciel geografii w wadowickim gimnazjum J. Sarnicki nadal przygotowywał pomoce dydaktyczne. W ostatnim roku przed wojną sporządził on bardzo instruktywne blokdiagramy, przedstawiające rzeźbę i budowę geologiczną trzech regionów: Gór Świętokrzyskich, Niecki Nidy i Wyżyny Krakowskiej (tab. 2). Były to podręczne, kolorowane obrazki, przedstawione na kartonach w formacie 24 x 16 cm, a w czasie lekcji służyły one za podstawę do wykonywania na tablicy rysunków, które następnie uczniowie przerysowywali w swoich zeszytach. Szczególnie interesujący jest blokdiagram zatytułowany „Jura Krakowska – Rów Krzeszowski”, obejmujący obszar rozciągający się od Olkusza i Pustyni Błędownskiej po zapadlisko przedkarpackie i dolinę Wisły. Są na nim zaznaczone m.in. ruiny zamków oraz ważniejsze odsłonięcia geologiczne; wyraźnie odwzorowane zostały zarówno zróżnicowanie rzeźby jak też skomplikowana budowa geologiczna (ryc. 15).

Sympatią Jana Sarnickiego, a zarazem młodszą koleżanką z lat studenckich była wadowiczanka – Maria Grünerówna. W latach 1926–1931 studiowała ona geografii na Wydziale Filozoficznym UJ i ukończyła ją, uzyskując stopień magistra. Jej praca dyplomowa, wykonana z zastosowaniem metod kartometrycznych, dotyczyła rozwoju den dolinnych, a podstawowa treść tej rozprawy została opublikowana w wydawnictwie Koła Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego (Grünerówna 1933). W tym samym czasie i na tym samym wydziale studiowała Jadwiga Burtan, po studiach zatrudniona jako asystentka w Katedrze Geologii UJ, a po wojnie jako geolog (docent) Oddziału Karpackiego Instytutu Geologicznego. Obie koleżanki przez wiele lat utrzymywały bliski kontakt, a po przejściu na emeryturę zamieszkały razem w przy ulicy Wenecja w Krakowie. Kolegą z roku był również wspomniany uprzednio Stanisław Leszczycki, który już w czasie studiów pełnił obowiązki młodszego asystenta Instytutu Geograficznego UJ, a po wojnie był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektorem Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk. Po latach znajomości i wymiany korespondencji ślub Jana Sarnickiego i Marii Grünerówny odbył

się 26 VI 1937 r., poczym zamieszkali oni w Wadowicach przy Alei Wolności, w pobliżu parku miejskiego (ryc. 16).

OKRES DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W obliczu wybuchu wojny Jan Sarnicki został 25 VIII 1939 r. zmobilizowany jako podporucznik Wojska Polskiego. Wraz z oddziałami wadowickiego 12 pułku piechoty wyostał się z grożącego okrążenia, a następnie uczestniczył w jego akcjach bojowych (Siwiec-Cielebon 2008). W pocztówce i w liście przesłanych 40 lat później do Marii Lenartowicz znalazły się informacje, że w nocy z 16 na 17 września 1939 roku skończył się dla niego ten pierwszy epizod wojny. Pociągami wojskowym z Tarnopola przez Potutory i Podwysokie wraz z oddziałem dojechał do Jezupola nad Dniestrem, a stąd wzdłuż torów kolejowych przeszedł przez Stanisławów i Jaremcze do Köresmezö, przekraczając granicę węgierską. Jako oficer został internowany i w okresie od 23 IX 1939 r. do 25 I 1940 r. przebywał w obozie polskich żołnierzy w Egerze. Niemal od razu zaczął malować akwarele, głównie fragmenty miejscowej architektury. Zaprzyjaźniony z nim nauczyciel rysunku i geometrii – Zoltan Szerenci, profesor tamtejszego gimnazjum, urządził wkrótce wystawę jego obrazów. W ciągu kilku dni na 30 eksponowanych akwarel aż 27 zostało sprzedanych, natomiast trzy pozostałe powróciły do Wadowic. Po wojnie obaj utrzymywali przez wiele lat kontakt korespondencyjny, a w 1966 r. spotkali się jeszcze raz w Budapeszcie.

Wkrótce po swoim sukcesie wystawowym J. Sarnicki wraz z drugim podporucznikiem zostali przeniesieni do obozu internowanych żołnierzy polskich w Högyesz w pobliżu granicy jugosłowiańskiej, gdzie przebywał w okresie od 26 stycznia do 23 kwietnia 1940 r. Zamyśl pozostania na Węgrzech w zupełnej bezczynności był dla niego nie do zaakceptowania, to też bez wahania zdecydował się na konspiracyjną ucieczkę do Francji, odbywając tygodniową podróż przez Wenecję i Turyn.

Jako oficer Armii Polskiej we Francji, przed demobilizacją, a więc do 18 VI 1940 r., przebywał kolejno w obozach Carpiagne pod Marsylią, Vichy i Chateaubriant w Bretanii. Po demobilizacji został przeniesiony do Espagots oraz do Idron na północnym przedpolu Pirenejów, nieopodal miasteczka Pau. Ten ostatni obóz służył uprzednio jako miejsce zamieszkania robotników wietnamskich, poczym po niewielkiej adaptacji przeznaczono go dla ponad 700 internowanych żołnierzy polskich. Przebywał także w polskiej kompanii pracy w Burbon - Archambault. Zawsze był bardzo aktywny w zajęciach oświatowo-kulturalnych z żołnierzami.

Z inicjatywy i za namową wielkiej przyjaciółki polaków – Rosy Bailly, zrodził się zamiysł zbudowania kilku przydrożnych kapliczek, upamiętniających pol-

szych żołnierzy przebywających we Francji. Z artykułu opublikowanego przez nią w wydawanej w Pau gazecie l'Éclair Pyrénées (21 III 1969) wynika, że w sumie powstały trzy takie kapliczki: jedna koło obozu w Espagots i Livron, druga w Sept Fontagnes i trzecia w Idron. Właśnie ta ostatnia kapliczka, poświęcona Czarnej Madonnie, została zbudowana w pobliżu wspomnianego obozu dla internowanych Polaków w 1941 r., przy drodze prowadzącej od zatoki Gascogne w kierunku Andory do Tarbes, około 7 km na wschód od centrum Pau (droga narodowa – Route Nationale 117). Żołnierze mieszkający w obozie pracowali przy jej budowie z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem, a prace prowadził jeden z nich – absolwent Politechniki Warszawskiej, inżynier architekt Józef Waltosz. Łupkiem dachówkowym pokrył ją Bolesław Drąszcz, a krzyż wieńczący jej szczyt został wykuty przez inż. Romańskiego.

Kapliczka w Idron została zaprojektowana przez J. Sarnickiego, który czynnie uczestniczył w jej budowie, a ponadto uświetnił ją pięknie wykonaną mozaiką, przedstawiającą Matkę Boską Częstochowską oraz wizerunkiem orła w koronie. W następnych latach wielokrotnie malował i rysował on tą kapliczkę, zarówno w jej naturalnym otoczeniu jak też na tle polskich krajobrazów.

Uroczystość poświęcenia kapliczki odbyła się 15 sierpnia 1941 r. przy licznych udziale żołnierzy oraz okolicznych mieszkańców, a inauguracyjne przemówienie wygłosił komendant obozu – mjr Alfred Pragier. Fotografii upamiętniająca to zdarzenie przewiózł dwa lata później przez Pireneje do Barcelony szeregowiec W. Wymolek, poczym przez Gibraltar i Anglię dotarła ona w 1946 r. do Zembrzyc. Przebudowa dróg i skrzyżowania, przy którym pierwotnie postawiono kapliczkę spowodowała, że w 1947 r. została ona przeniesiona w pobliskie miejsce. Odnowiono ją gruntownie w 1969 r., a następnie wykonano ozdobne ogrodzenie oraz mały daszek wsparty na czterech kolumnach, osłaniający wspomnianą mozaikę (ryc. 17).

Kapliczka w Idron stała się miejscem spotkań polskich kombatanów, które na wiosnę odbywają się tam corocznie przy udziale władz lokalnych. W maju 2004 r., dla upamiętnienia 60. rocznicy walk Polaków o wyzwolenie Francji, z okazji tego spotkania Zygmunt Kraus – kierownik i właściciel prywatnego muzeum w Wadowicach, zorganizował w Idron wystawę obrazów J. Sarnickiego. Pochodziły one z jego własnych zbiorów, a za hasło wystawy uznano: „Kapliczki – Idron i okolice Wadowic” (ryc. 18). W tym samym czasie, 14 V 2004 r. kapliczka została w szczególny sposób wyróżniona przez władze, uzyskując oficjalny wpis do rejestru zabytków Francji.

Odosobnienie i beczynność, będące udziałem internowanych żołnierzy, były

dla J. Sarnickiego trudne do zaakceptowania, to też dwukrotnie podejmował on próby ucieczki przez Pireneje do Hiszpanii, z zamiarem przedostania się do Anglii i wstąpienia w szeregi Wojska Polskiego. Przebieg ich opisał on w liście do J.B. Górkiewiczowej, która jego treść zamieściła w opublikowanym przez siebie opowiadaniu (Górkiewiczowa 1984). Pierwsza nieudana próba miała miejsce na przełomie listopada i grudnia 1942 r., a uczestniczyło w niej sześciu śmiałków, wśród nich wspomniany uprzednio major Alfred Pragier. Prowadzeni przez przemytnika przekroczyli granicę, ale natknęli się na uzbrojonych hiszpańskich strażników, którzy nakazali im odwrót. Po długim, powrotnym marszu okazało się, że major przez nieuwagę zostawił na górze teczkę z wartościowym zbiorem znaczków pocztowych, z którym wiązał duże nadzieje. Przewodnik zdecydował się wówczas wrócić po tą teczkę i przyniósł ją. Ucieczka nie powiodła się, a w dzień Św. Barbary szóstka niedoszłych uciekinierów była już znowu w punkcie wyjścia.

W następnych miesiącach J. Sarnicki, przebywając w Burbon - Archambault wykonał cykl obrazów w formacie 24 x 22 cm, a ich spis i krótkie charakterystyki przekazał już po wojnie pp. Lenartowiczom. Były to akwarele o tematyce wojennej, nawiązujące do własnych przeżyć lub do tematów zaczerpniętych z literatury. Według listy sporządzonej własnoręcznie 20 I 1970 r., a więc w czasie, gdy mieszkał już w Białej, miały one następujące tytuły:

1. „Przecucia” – widmo żołnierza na tle ściany skalnej Czupryny ze szczytem Mni-cha w tle i z dziewczyną, góralką, która zjawy nie widzi ale czuje jej obecność;
2. „Przez granicę” – zimowy wieczór w lesie karpackim, dziewczyna przewodniczka przy słupku granicznym wskazuje młodemu ochotnikowi dalszą drogę;
3. „Madziary-huzary” – żołnierz otrzymuje od Madziarki łyk wina, oficer salutuje polaka, a obok stoją polskie karabiny ustawione w kozły;
4. „Żeby ci się śniła całą noc ...” – nad zabitym polskim żołnierzem pod Baccarat wznosi się brzoza - dziewczyna;
5. „Ku Rolandowej Szczerbie” – we mgle idzie ku granicy hiszpańskiej żołnierz - zbieg, przed nim zjawa Janosika jako przewodnik;
6. „Narwik” – żołnierz ostrzeliwujący Łódź z niemieckim wojskiem (pod wpływem opowiadania K. Pruszyńskiego);
7. „Janosikowi sława nigdy nie zaginie” – dziewczyna - wieszczka z pacholęciem na tle Tatr i chmur układających się w postać żołnierza w kapelusiku z piórkiem.

Wszystkie te obrazy, poświęcone tematyce żołnierskiej i mające patriotyczne odniesienia, były stylizowane według twórczości A. Grottgera i J. Malczewskiego. Nie wiadomo czy zachowały się one i gdzie się obecnie znajdują. We francuskich gazetach relacjonujących spotkanie przy kapliczce w Idron podana została infor-

macja, że J. Sarnicki w czasie swojego internowania we Francji wykonał około 40 obrazów, brak jednak bliższych danych na ten temat.

Druga próba ucieczki przez Hiszpanię do Anglii, została podjęta przez internowanych żołnierzy polskich z końcem września 1943 r., a zakończyła się ona fatalnie. Jeden z sześciu uciekinierów zmarł tuż po przejściu przełęczy, a pozostałych pięciu przedostało się wprawdzie do Andory, ale tu zostali aresztowani przez Gestapo i przewiezieni z powrotem do Francji. Dla J. Sarnickiego rozpoczął się okres szczególnie trudny. Od 30 września został on osadzony w więzieniu Wehrmachtu w Tuluzie, a od 9 grudnia w więzieniu we Fresnes.

W połowie stycznia 1944 r. przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Compiègne, z końcem stycznia stał się więźniem obozu koncentracyjnego w Buchenwald i w końcu w połowie marca 1944 r. został umieszczony w obozie Dora koło Nordhausen, na południowym przedpolu Harcu.

Ostatni z wymienionych był bardzo ciężkim obozem pracy, usytuowanym przy podziemnej fabryce Wunderwaffe. J. Sarnicki był tu więziony do czasu wyzwolenia przez armię amerykańską, które nastąpiło 11 IV 1945 r. Niestety cztery miesiące wcześniej (16 XII 1944 r.) uległ on ciężkiemu wypadkowi, spadając z samochodu ciężarowego przewożącego więźniów do miejsca pracy. Doznał wtedy złamania kości miednicowej i przez dłuższy czas przebywał w lazarecie obozowym, a nabyta kontuzja spowodowała trudności w poruszaniu się, które ustępowały powoli przez kilkanaście lat. Po wyzwoleniu, przez 3 miesiące nadal pozostawał w obozie, spędzając czas na zwiedzaniu okolicy wraz z towarzyszem niedoli, który później opisał ten epizod w swojej książce (Pęckowski 1974, str. 146-147):

„Zaprzyjaźniłem się z Janem Sarnickim, profesorem geografii w gimnazjum w Wadowicach, moim sąsiadem na sali /.../, obaj byliśmy malarzami amatorami, malowaliśmy obrazki znalezionymi gdzieś kredkami. /.../ Poza tym wspólnie zwiedzaliśmy Nordhausen oraz bliższe okolice obozu. Ze szczytu góry Kohnstein ogarniało się wzrokiem pasma i szczyty Harcu /.../ Cała góra, w której znajdowały się tunele fabryki „Wunderwaffe”, była pokryta mnóstwem szybów - odwiertników”, /.../ tak wszystko zreszcie zamaskowane, że najbystrzejsze oko lotnika ani nawet najbardziej precyzyjny aparat fotograficzny nie wychwyciłyby tych szczegółów.”

Z początkiem lipca linia demarkacyjna między sojusznicznymi państwami została przesunięta, tak że okolice Nordhausen znalazły się w radzieckiej strefie okupacyjnej. Wkrótce potem dla Polaków, więźniów obozów koncentracyjnych, został zorganizowany kolejowy transport repatriacyjny do Polski.

NAUCZYCIEL PAŃSTWOWEGO LICEUM W WADOWICACH

Jan Sarnicki opuścił w dniu 9 VII 1945 r. obóz Dora i pociągiem przejechał do Rawicza, a następnie do Wadowic. Cała ta podróż trwała 18 dni. Zaraz po powrocie skierował się do domu państwa J. i M. Dihmów przy Alei Wolności, blisko miejsca, w którym wraz z żoną mieszkał jeszcze przed mobilizacją. Był ubrany w więzienny pasiak, miał brodę, chodził z laską i wyraźnie utykał. Od zakończenia wojny mieszkała tam wówczas jego żona – Maria, dla której niespodziewany powrót męża był radosną niespodzianką. Przez gospodarzy został przyjęty z otwartymi rękami i pozostał w ich domu przez następne 24 lata, aż do przejścia na emeryturę. Następnego dnia po powrocie, 28 VII 1945 r. zgłosił się do Liceum i Gimnazjum w Wadowicach, deklarując gotowość powrotu do pracy. Dyrektorem szkoły był wówczas Jan Królikiewicz, który znał go jeszcze z okresu przedwojennego. Stanowisko etatowego nauczyciela uzyskał we wrześniu 1945 r., od początku kolejnego roku szkolnego. Pół roku wcześniej Maria Sarnicka została nauczycielką w tym samym Gimnazjum, podejmując lekcje z biologii i geografii.

W ramach swoich obowiązków dydaktycznych J. Sarnicki prowadził głównie dwa przedmioty: tradycyjnie – zajęcia z geografii oraz nowo wprowadzony do programu nauczania przedmiot – geologię. Okresowo nauczał również astronomii i rysunku, a ponadto w ramach działalności pozalekcyjnej opiekował się kilkoma kółkami zainteresowań uczniów, m.in. przez 5 lat prowadził zorganizowane przez siebie kółko geologiczne. Mimo trudności spowodowanych kontuzją odniesioną w obozie koncentracyjnym, stopniowo ale powoli ustępującym, jeszcze przez kilkanaście lat prowadził wycieczki, które cieszyły się dużą popularnością zainteresowanych uczniów. Wraz z nimi odwiedzał okolice Wadowic, Beskidy oraz południową część Wyżyny Krakowskiej, m.in. odsłonięcia utworów geologicznych i kamieniołomy w Kozach i w Kaczynie, w Podłężu, na Ratowej, w Regulicach i okolicach Krzeszowic, a także Jezioro Goczałkowickie. Objaśniał przy tym budowę geologiczną, formy rzeźby terenu, zróżnicowanie skał oraz możliwości ich zastosowania, a także zbierał skamieniałości i próbki wzbogacające kolekcje używane w czasie lekcji. Kontynuował również przedwojenną inicjatywę spotkań astronomicznych w parku wadowickim, które do dziś wspominają jego uczniowie.

Z informacji przekazanej autorowi przez prof. J. Kotlarczyka wynika, że z końcem lat czterdziestych katecheta gimnazjalny – ks. E. Zacher postanowił przekazać do Rzymu informację o działaniu Koła Sodalicji Mariańskiej w szkole. Poprosił wówczas J. Sarnickiego o sporządzenie odpowiedniej oprawy graficznej teks-

tu, a on wykonał to artystycznie, pięknymi literami malowanymi według wzorów ze starych rękopisów klasztornych. Inicjator listu był w pełni usatysfakcjonowany, a uczniowie byli dumni, że uczył ich tak utalentowany profesor.

Przez szereg lat przedmiotem zainteresowania geologów i geografów była nieczynna i nieistniejąca już od wielu lat cegielnia w Wadowicach, w której dostępne były utwory czwartorzędowe. Pod koniec 1951 r., w trakcie eksploatacji gliny odkopano w niej czaszkę i fragmenty szkieletu dużego kręgowca. Wkrótce po dokonaniu tego odkrycia odsłonięcie odwiedził J. Sarnicki i uznał początkowo, że są to szczątki mamuta, później jednak okazało się że należą one do innego wymarłego gatunku – nosorożca włochatego, na co zwrócił uwagę J. Kotlarczyk, student III roku Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego AGH, mieszkający w pobliżu cegielni (Alexandrowicz 2004). W kolejnych latach (1952-53), z inicjatywy prof. M. Klimaszewskiego zostały tu podjęte szczegółowe badania, a realizujący zespół Koła Studentów Geografów Uniwersytetu Jagiellońskiego uzyskał od J. Sarnickiego realną pomoc w ich zorganizowaniu (Sobolewska i in. 1964).

Do Jana Sarnickiego przyłgnęło przezwisko „Cyrul”. Trudno obecnie rozstrzygnąć, kiedy i przez kogo po raz pierwszy zostało ono użyte. Po II Wojnie Światowej było już powszechnie stosowane, o on sam całkowicie to zaakceptował i często stosował je m.in. w podpisywanych przez siebie listach, pocztówkach i na rysunkach. Z treści jednego z takich listów, skierowanych przez niego do Marii Lenartowicz (19 XII 1976) można domniemywać, że przezwisko to było spontanicznie wymyślone i nadane przez uczniów w okresie międzywojennym.

W latach 1949-1951 Ministerstwo Oświaty organizowało kursy dokształcające dla kadry nauczycielskiej, prowadzone w skali ogólnopolskiej. Odbywały się one w Szklarskiej Porębie i w Warszawie, a dotyczyły zarówno tematyki przedmiotowej (geografia) jak też zagadnień ideologicznych. W aktach Państwowego Liceum w Wadowicach zachowały się odpisy zaświadczeń potwierdzających, że J. Sarnicki brał udział w trzech takich kursach i zaliczył je na podstawie pozytywnych ocen, uzyskanych w trakcie komisyjnych egzaminów. W liście skierowanym 18 IX 1977 r. do W. Narębskiego wspominał on, że na jednym z tych kursów poznał asystentkę Katedry Paleontologii Uniwersytetu Warszawskiego – Zofię Kielanówną, która wiele lat później kierowała pracami ekspedycji badawczej na pustyni Gobi w Mongolii.

Jako nauczyciel poświęcał dużo czasu na przygotowywanie pomocy dydaktycznych. Były to zarówno mapy plastyczne i blokdiagramy, jak też tablice objaśniające poszczególne zagadnienia z zakresu geologii, geografii fizycznej i geografii gospodarczej, a także demonstrujące znaczenie form graficznych w nauczaniu

geografii (ryc. 19). Jednak pierwsza z map, wykonana wkrótce po powrocie do Wadowic (1945 r.), nie została przeznaczona dla uczniów. Była ona echem przeżyć obozowych, a ukazywała rzeźbę terenu w otoczeniu obozu koncentracyjnego Dora, wzgórze Harcu z najwyższym szczytem tego pasma (Brocken 1142 m npm.) oraz sam obóz z barakami, ogrodzeniem i wieżyczkami strażniczymi (ryc. 20). Widniejący na niej drut kolczasty jest symbolem obozowego zniewolenia.

W następnych latach powstało kilkanaście nowych blokdiagramów i map plastycznych (tab. 3). Od pierwszych, rysowanych jeszcze w Wilnie, różnią się one mniejszymi wymiarami oraz brakiem tekstów opisowych. Tylko nieliczne z nich zostały oprawione i zabezpieczone jako obrazy za szkłem. Do najciekawszych i najbardziej instruktywnych należy zaliczyć: „Jura Krakowska i Wyżyna Śląska”, „Masyw Babiej Góry”, „Śnieżnik Kłodzki” (ryc. 21), „Zrównania w Beskidach Zachodnich”, „Doliny Będkównki i Kobylanki”, „Tektonika (Wyżyna Krakowska – Pogórze)”, „Rzeźba Środkowego Roztocza” oraz „Roztocze i Wyżyna Lubelska” (ryc. 22). Rysunki te, wykonywane głównie na kartonach formatu A4 lub A3, były używane na lekcjach jako ilustracje omawianych treści, były one także przerysowywane przez uczniów.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych szczególnie dużo uwagi poświęcił J. Sarnicki przygotowaniu zestawu tablic dydaktycznych, które służyły do ilustrowania prowadzonych przez niego lekcji z geografii, a zwłaszcza z geologii. Są to w większości wykresy i schematy graficzne ukazujące m.in. geologiczne dzieje ziemi, historię ery kenozoicznej, zlodowaceń czwartorzędowych i okresu postglacjalnego, podział nauk o ziemi oraz związki łączące geologię z górnictwem, a także zakresy tematyczne geologii górniczej, gleboznawstwa, geochemii, hydrogeologii i geologii inżynierskiej (tab. 4). Zestaw obejmuje również plansze ukazujące niektóre zagadnienia geografii gospodarczej, a wszystkie te tablice znajdują się w zbiorach Liceum w Wadowicach. Uzupełniają go 4 diagramy obrazujące relief dna oceanów, wykonane w tym samym okresie przez Marię Sarnicką.

Wszystkie blokdiagramy i mapy plastyczne wykreślone przez J. Sarnickiego były rysowane według oryginalnej, przyjętej przez niego metody. Polegała ona na sporządzeniu podkładu w rzucie ortogonalnym lub perspektywicznym i uwzględnieniu na nim licznych punktów wysokościowych, zlokalizowanych według mapy i zaznaczonych w odpowiedniej, przewyższonej podziałce. Przez łączenie tych punktów można było uzyskać zarys grzbietów górskich i wyniosłości, uzupełnionych następnie przebiegiem dolin i szczegółami topograficznymi. Stosowanie zróżnicowanej szrafury i barw pozwalało w końcu na dokładne odwzorowanie cech rzeźby terenu, dobrze ilustrujących genezę krajobrazu. W odróżnieniu od

podobnych diagramów, wykonywanych przez wielu innych autorów, przebieg poziomnic nie był w tych konstrukcjach uwzględniany.

Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało w 1955 r. tłumaczenie książki „Blokdiagram”, której autorem w oryginalnej edycji czeskiej był J. Kunsy (1955). W lutym 1956 r. J. Sarnicki nabył tę książkę i zapoznał się z zamieszczonymi w niej, szczegółowymi opisami różnych metod sporządzania blokdiagramów, ilustrowanych przykładami. Nie były one jednak dla niego przydatne, a swoje liczne uwagi o tekście zapisał on ołówkiem na kilku stronach swojego egzemplarza książki, udostępnionego autorowi przez A. Bursztyn. Uwagi te nie odnoszą się jednak do sposobów konstrukcji diagramów i nie komentują ani merytorycznej treści tekstu ani związanych rysunków.

Planowana i projektowana regulacja doliny Skawy zwróciła uwagę J. Sarnickiego i stała się przedmiotem jego szczególnego zainteresowania. Plany te datują się od zakończenia Pierwszej Wojny Światowej, a ich inicjatorem był Gabriel Narutowicz, ówczesny profesor Politechniki w Zurychu, późniejszy prezydent Rzeczypospolitej. We wrześniu 1919 r. odbył on rekonesansową podróż, odwiedzając miejsca, w których przewidywano usytuowanie zbiorników wodnych na Sole i Skawie (Narutowicz 2005).

W latach 1954-1958 przedsiębiorstwo Hydroprojekt podjęło koncepcyjne studia i przygotowania projektów hydrotechnicznego zagospodarowania Wisły i jej karpackich dopływów. Motywem przyspieszającym te prace były szkody wyrządzone w czasie wezbrań powodziowych w latach 1958 i 1960, to też w następnej dekadzie powstały perspektywiczne plany gospodarki wodnej dla Śląsko-Krakowskiego Okręgu Przemysłowego oraz dla województw krakowskiego i rzeszowskiego. W dolinie Skawy, jeszcze według wstępnych założeń G. Narutowicza, planowano usytuowanie głównej zapory w Świnnej Porębie koło Mucharza. Rozważano także ewentualność założenia drugiego, mniejszego zbiornika w Grodzisku, około 10 km na północ od Wadowic, jednak pomysł ten nie został podjęty nawet w późniejszych pracach projektowych. Mimo to, na podstawie wstępnych informacji dostępnych w urzędzie gminy, a także zamieszczanych w prasie, w roku 1963 J. Sarnicki wykonał dwa ujęcia mapy plastycznej otoczenia tego wstępnie planowanego zbiornika, obejmujące obszar położony między Zatorem a Wadowicami (tab. 3). Jest to obecnie jedyny, publicznie dostępny ślad obiektu hydrotechnicznego, później całkowicie zaniechanego i zapomnianego (ryc. 23). W miejscu pierwotnie przewidzianej zapory w Grodzisku czynny jest natomiast jaz.

W tym samym okresie powstały dwa inne, bardzo instruktywne blokdiagramy. Jeden z nich przedstawia dolinę Skawy pod Wadowicami. Na tle Jaroszowi-

ckiej Góry oraz pasma Hłowiec – Łysa Góra ukazuje on fragment doliny od ujścia Ponikiewki po ujście Choczenki, a więc odcinek nie objęty projektami technicznej zabudowy rzeki. Drugi rysunek przedstawia zaporę wodną w Tresnej na Sole oraz Jezioro Żywieckie, a był on wykonany w 1964 r., wkrótce po uruchomieniu tego stopnia wodnego (tab. 3).

Przeżycia wojenne, a zwłaszcza uwięzienie i przymusowa praca w obozach koncentracyjnych nie pozostały bez wpływu na stan zdrowia J. Sarnickiego. Nie bez znaczenia były również narastające nieporozumienia między nim a żoną. W konsekwencji w 1962 r. Maria Sarnicka wyprowadziła się z domu państwa Dihmów, pozostawiając go tam samego. Szczególnie niepokojące były jednak niedomagania sercowe i powtarzające się ataki nerwicy serca, wymagające stałego i systematycznego zażywania leków, co niekiedy zaniedbywał. Jeden z takich ataków zaskoczył go we czwartek 13 VII 1961 r. w czasie samotnej wycieczki do Skoczowa, co opisał w liście skierowanym 4 dni później do zaprzyjaźnionych z nim państwa J. i M. Lenartowiczów, mieszkających przy Alei Wolności, a więc w jego najbliższym sąsiedztwie, a właściwie do żony doktora Józefa Lenartowicza, który był wówczas dyrektorem szpitala w Wadowicach:

/.../ we czwartek 13 bm. zabrało mię „w szczerym polu” pogotowie – w Skoczowie – dokąd sobie przyjechałem w pogodny poranek. Odtąd moje ataki nerwicy serca niepokoją cały dom. /.../ Pogody są zmienne barycznie – pisze to rano w poniedziałek kiedy czuję się zupełnie dobrze. Może nie zażywanie moich codziennych leków spowodowało wybuch tej choroby.

Zacieśnienie kontaktów towarzyskich z doktorem J. Lenartowiczem, z jego żoną – Marią oraz z synem i córką (Krzysztofem i Kingą) miało dla J. Sarnickiego duże znaczenie. Wspólnie odbywali wycieczki w Beskidy, w bliższe i dalsze okolice Wadowic, upamiętniane nie tylko na fotografiach, ale także na obrazach malowanych przez niego w plenerze (ryc. 24). Korzystając z ich samochodu organizowali również dalekie wyjazdy, m.in. nad Jeziora Mazurskie i wybrzeże Bałtyku. W czasie tych wycieczek i ekspedycji powstało nie tylko wiele rysunków kreślonych w podręcznym notatniku zatytułowanym „Przygody naszego życia”, udostępnionym autorowi przez prof. K. Lenartowicza, ale także liczne fotografie oraz oddzielnie wykonane szkice i akwarele. Jeden z tych rysunków, datujący się z 1963 r., ukazuje panoramiczny widok ze szczytu Koskowej Góry ku Tatrom (ryc. 25).

Pomoce dydaktyczne przygotowywane przez J. Sarnickiego były gromadzone w jego małej pracowni, na parterze budynku wadowickiego liceum. Uczniowie nazywali to pomieszczenie „Cela Ojca Jana” lub „Grota Ojca Jana”, a według relacji jego wychowanków panował tam wzorowy porządek. Obok plansz i rysunków

w pracowni znajdowała się bogata kolekcja różnych skał, minerałów i skamieniałości, zbieranych w czasie wycieczek oraz specjalnie organizowanych wyjazdów i poszukiwań terenowych w Karpatach, na terenie Jury Krakowskiej oraz w Sudetach. Część tych geologicznych okazów była przechowywana na półkach, a mała część znajdowała się w osobnych pudełeczkach, zaopatrzonych w opisy i metryczki. Okazy służyły w czasie lekcji jako ilustracja przekazywanych treści, a zwłaszcza były szczególnie przydatne przy nauczaniu rozpoznawania skał. W tym swoim „królestwie” profesor spędzał wiele czasu.

Ciężkie doświadczenia wojenne, lata pracy pedagogicznej, niezbyt udane małżeństwo i pogarszający się stan zdrowia niekorzystnie odbijały się na stanie psychicznym i na samopoczuciu J. Sarnickiego. Z biegiem lat stopniowo zmieniał się jego stosunek do otoczenia, zwłaszcza że jego żołnierskie przeżycia były niedostrzegane, a otaczająca go młodzież w ogóle nic o nich nie wiedziała. W takich warunkach stawał się coraz bardziej nerwowy, częściej okazywał zniecierpliwienie i zdenerwowanie, coraz ostrzej reagował na brak dyscypliny i niechęć swoich uczniów do nauki, a zwłaszcza na ich niewłaściwe i nieodpowiedzialne zachowanie. Dodatkowym utrudnieniem była dla niego epizodycznie podjęta praca w Szkole Podstawowej nr 4 imienia W. Broniewskiego w Wadowicach, gdzie prowadził zajęcia w roku szkolnym 1966/67. Te narastające trudności spowodowały w końcu, że wspomnienia o nim wśród absolwentów Gimnazjum i Liceum w Wadowicach były i są nadal rozbieżne w treści. Obok opinii pozytywnych i bardzo pozytywnych, które są zresztą w większości, można spotkać zdania mniej przychylnych, a nawet niechętnych. Charakterystyczne wspominki jego uczniów, wzbogaczone o osobiste doznania, spisała w swoim opowiadaniu J. Górkiwiczowa (1984, str. 21-23):

Cyrul ? Nie był podobny do reszty belfrów /.../. Cenił tylko myślenie. Mogłeś wykuć z podręcznika całe stronice. Postawił takie pytanie, że i tak musiałeś otrzymać dwóję /.../. Na wycieczki w liceum to tylko profesor Sarnicki. W okolicy dostępne pieszą wędrówką, w tereny niedalekie kolejową jazdą /.../ zna każdy zakątek tej ziemi, na której pracował. Kamienie po imieniu zna. /.../ Nielatwo było zdobyć uznanie w oczach Cyrula. Raz zdobyte było trwałe. Budził szacunek, wtedy przez nas nazywany strachem. /.../ Bywał młodszy od nas, nastolatków, z uśmiechem aprobaty na szczupłych policzkach, w głębokich oczach, w geście mocno wiązanych dłoni tak cudownie władających pędzlem i cyrklem.

Szczególną satysfakcję sprawiły J. Sarnickiemu decyzje dwóch jego uczniów, którzy zdecydowali się po maturze na studia w zakresie geologii, a następnie

w swojej działalności zawodowej osiągnęli znaczące sukcesy. Pierwszym z nich był Janusz Kotlarczyk, syn Tadeusza Kotlarczyka – profesora gimnazjalnego z Wadowic, absolwent, asystent a następnie profesor Akademii Górniczo-Hutniczej, członek PAN i PAU, znakomity geolog specjalizujący się w badaniach Karpat. Lekcje z geografii i geologii w wadowickim liceum i sposób prowadzenia tych zajęć wpłynęły na ukształtowanie jego zainteresowań. Przez wiele lat utrzymywał on później kontakt ze swoim profesorem.

Drugim geologiem, uczniem J. Sarnickiego był Józef Porzycki, absolwent Instytutu Politechnicznego w Donbasie, doktor, docent i kierownik Oddziału Górnośląskiego Instytutu Geologicznego, szczególnie zasłużony w odkryciu Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Swoje wspomnienie o profesorze przekazał on w wypowiedzi opublikowanej przez A. Mańkowską w książce „Górnictwo Przedwiośnie”, wydanej w 1976 r. przez Wydawnictwo Lubelskie:

Do studiów geologicznych zachęcił mnie mój profesor gimnazjalny – Jan Sarnicki. W czasie gdy zdawałem maturę, w roku 1951, geologia była jeszcze przedmiotem w szkole. Właśnie Sarnicki wykladał nam geografję, geologję i astronomię. Był to pedagog starej daty, sam robił maturę w 1923 roku. Ale do czego zmierzam – po maturze zdawałem na Uniwersytet Jagielloński na wydział rolno-leśny, ale równocześnie rysowała się możliwość wyjazdu na studia do ZSRR. /.../ Wtedy właśnie prof. Sarnicki wybijał mi z głowy leśnictwo i namawiał na geologję, argumentując, że w ZSRR nauki geologiczne wysoko stoją. Posłuchałem go.

W wieku 65. lat, w sierpniu 1969 r. J. Sarnicki przeszedł na emeryturę i zakończył swoją wieloletnią pracę nauczycielską w Wadowicach. Przeniósł się wówczas do Białej, do domu przy ul. Zapolskiej 14, gdzie już ponad 20 lat mieszkały jego matka i siostra.

EMERYTURA

Po przejściu J. Sarnickiego na emeryturę nauczanie geografii w wadowickiej szkole przejęła po nim początkowo jego żona – Maria, która już uprzednio wraz z nim częściowo prowadziła ten przedmiot. Po kilku latach objęła go jego uczennica, absolwentka studiów geograficznych na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego – mgr Anna Bursztyn. Blokdiagramy opracowane w ramki i zabezpieczone szkłem pozostały w liceum, natomiast większa część zbiorów geologicznych, okazów skał, minerałów i skamieniałości zgromadzonych w pracowni profesora, została wkrótce przekazana do Katedry Geografii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, która mieściła się wówczas jeszcze w lokalu przy Rynku Głównym.

Wolny czas, jakim J. Sarnicki dysponował po zakończeniu pacy w liceum, pozwalał mu na kontynuację swoich zainteresowań plastycznych oraz na prowadzenie korespondencji z wieloma osobami. Głównym źródłem informacji na ten temat są właśnie pisane przez niego listy, wzmiankowane przez J. Górkiewiczową (1984) oraz udostępnione autorowi przez profesorów: W. Narębskiego i K. Lenartowicza. Przez pierwszych kilka lat jego uwaga skupiała się na sprawach związanych z kapliczką w Idron, znajdującą się wówczas pod opieką inicjatorce jej powstania – Rosy Bailly oraz poznanianki zamieszkałej w Pau – Li Torlay. Obie panie były wówczas w nie najlepszym stanie zdrowia, co jednak tylko w pewnym stopniu ograniczało ich aktywność. Z zachowanych listów wynika, że w 1971 r. trwały przygotowania do uroczystości obchodu 30-tej rocznicy powstania tej kapliczki, zaplanowane na 6 VI 1971 r. Ze strony francuskiej wyłoniła się propozycja zaproszenia J. Sarnickiego do udziału w tym wydarzeniu, nie doszło to jednak do skutku.

Odciążony od codziennych obowiązków w szkole, profesor postanowił poświęcić czas na wykańczanie odręcznych rysunków i szkiców, wykonywanych wcześniej w czasie wyjazdów i wycieczek. Były to m.in. naszkicowane widoki i panoramy Tatr, rysowane w 1963 r. z Naprawy i z Koskowej Góry (ryc. 25). Innym przedmiotem jego zainteresowania stały się Brzeżany i znajdujący się tam pałac, a właściwie zamek Sieniawskich, znane J. Sarnickiemu jeszcze ze szkolnych lat. Zainteresowania te zostały pobudzone zwłaszcza przez przypadkowo znaną książkę, wydaną jeszcze przed wybuchem Pierwszej Wojny Światowej z okazji jubileuszu tamtejszego gimnazjum (Czernecki 1905), a także przez emitowany właśnie telewizyjny serial „Królowa Bona”. W wyniku tego powstało kilka akwarel i kolorowanych rysunków zamku oraz jego otoczenia, zaopatrzonych dodatkowo w krótkie teksty. Dwa z nich są wiernie wzorowane na fotografiach zamieszczonych w cytowanej książce J. Czerneckiego na stronach 27 i 29 (ryc. 26).

Sytuacja finansowa J. Sarnickiego jako emerytowanego profesora gimnazjalnego była niekorzystna. Mieszkał on wraz z matką i siostrą. Siostra pracowała w bibliotece, początkowo jako kierowniczka, a następnie w niepełnym wymiarze zatrudnienia, natomiast stan zdrowia matki szybko się pogarszał. Zmarła ona 6 X 1973 r. i została pochowana na cmentarzu w Białej. W tych okolicznościach podjął on malowanie w celach komercyjnych i sprzedawał wykonywane przez siebie obrazki. Większość z nich przedstawiała przydrożne kapliczki, a zwłaszcza ulubioną przez niego kapliczkę w Idron. Była ona rysowana lub malowana w różnych ujęciach i na różnym tle, a wiele egzemplarzy tych rysunków i akwarel przyczyniło się do jej upowszechnienia; niektóre z nich powędrowały nawet za ocean. Na uwagę zasługuje także informacja zawarta w liście do Marii Lenartowiczowej, wskazująca

że dysponował on także siedmioma świątkami wadowiczanina Jędrzeja Wowry, które także były przedmiotem sprzedaży.

Bardzo istotne znaczenie dla działalności i twórczości J. Sarnickiego miało jego zainteresowanie się bitwą pod Monte Cassino. Nastąpiło to pod wpływem wiadomości od pary jego uczniów, absolwentów Politechniki Krakowskiej – Aleksandry i Ryszarda Sośniaczyńskich, którzy pod koniec kwietnia 1975 r., w czasie zwiedzania pola bitwy spotkali i poznali trzech jej uczestników, w tym geologa i petrografa – prof. W. Narębskiego, pracującego w Zakładzie Mineralogii UJ w Krakowie. Zachwyceni uzyskanymi od nich wiadomościami, pocztówką adresowaną do Białej przesłali swojemu nauczycielowi pozdrowienia i informację o tym spotkaniu, załączając adres do krakowskiego profesora. Korzystając z tej wskazówki J. Sarnicki nawiązał owocną i trwającą wiele lat korespondencję z W. Narębskim, pisząc do niego w pierwszym liście z 19 V 1975:

Z końcem ub. miesiąca oprowadzał Pan, razem z dwoma takimi jak Pan weteranami młodą parę inżynierską z naszego miasta: ona, architekt po studiach krakowskich, on mechanik - konstruktor z tej samej uczelni. Młodzi rodacy mieli dzięki szczęśliwemu spotkaniu z Panem możliwość przeżycia tak bardzo wzruszającego, jakie dać może tylko oprowadzanie »su kuesta terra sanguinosa« przez uczestnika bitwy o Monte Cassino. Kartkę stamtąd wyslaną otrzymałem dziś (szła 21 dni i nocy). Jako nauczycielowi pani Aleksandry w liceum wadowickim, nie szczędzili mi pielgrzymi, szczerze przejęci, opisu miejsc tak dla nas świętych.

Z następnych listów pisanych przez 4 kolejne miesiące wynika, że dzięki uzyskaniu materiałów kartograficznych i fotografii podjął on rysowanie blokdiagramów (właściwie map plastycznych ukazujących obraz terenu z lotu ptaka), wykonywanych w kilku ujęciach. Ostatecznie wykończone zostały dwa z nich, a podstawą rysunku były mapy 1:25000 Szefostwa Służby Geograficznej 2 Korpusu Polskiego z roku 1945, uaktualnione bezpośrednio w terenie i na podstawie zdjęć lotniczych oraz uwzględniające dane zawarte w książce M. Wańkowicza (1972). Pierwszy z tych obrazów ma tytuł w języku włoskim, a drugi, wskazujący położenie grup bojowych i kierunki natarcia oraz skład polskiego korpusu jest zatytułowany po polsku (ryc. 27, 28). Ten ostatni jest dość dokładnie wzorowany na ilustracji opublikowanej w książce M. Wańkowicza (1972). Na prośbę prof. W. Narębskiego J. Sarnicki przeznaczył jeden z tych blokdiagramów dla drużyny harcerskiej „Czerwonych Maków” z Nowej Huty, a ostatecznie ukończył go 4 IX 1975 r.; zapowiedział także, a następnie wykonał jego replikę dla szkoły w Kętach. W następnych latach rysował kolejne egzemplarze tych map przeznaczone

na sprzedaż, a w maju 1979 r. przygotował taki obraz dla Ojca Świętego. Zawiózł go do Rzymu uczeń wadowickiego Gimnazjum – Tomasz Romański.

Innym przedmiotem szczególnego zainteresowania J. Sarnickiego była duża zapora na Skawie i planowane utworzenie sztucznego zbiornika wodnego między Świnną Porębą, Stryszowem i Zembrzycami. Założenia gospodarki wodnej dorzecza Skawy i regulacji rzeki zostały opracowane jeszcze w 1968, a 9 lat później zatwierdzono decyzję o lokalizacji zapory i plan całej inwestycji. Jej budowę rozpoczęto w 1986 r. z perspektywą wykonania po dziesięciu latach, a następnie termin ukończenia prac i oddania inwestycji przekładano parokrotnie. Niezależnie od tego określenie w 1977 r. miejsca i wysokości planowanego spiętrzenia rzeki, było dla wytrawnego geografa zupełnie wystarczającą informacją, umożliwiającą mu rekonstrukcję kształtu i zasięgu przyszłego jeziora na tle mapy doliny Skawy.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych J. Sarnicki sporządził kilka, a prawdopodobnie nawet kilkanaście blokdigramów i map plastycznych „Beskidzkiego Jeziora”. Były to mapy malowane lub jednokolorowe, z uwypukleniem rzeźby powierzchni terenu za pomocą cieniowania lub szrafowania, wykonywane w różnych ujęciach. Bardzo wyraziście odwzorowane są na nich doliny i poszczególne pasma górskie Beskidów oraz doliny potoków i miejscowości, a na horyzoncie zarys pasma Tatr. Na niektórych ujęciach, poza główną zaporą, uwzględniona została także mała zapora ze zbiornikiem wyrównawczym, zlokalizowana między Gorzeniem a Jaroszowicami. Na mapach umieszczone zostały winiety z kaligraficznie wykonanymi napisami o treści:

Ktokolwiek będziesz w Wadowickiej stronie w dolinę Świnnej Poręby wjechawszy, pomnij zatrzymać swe konie byś się przypatrzył Jezioru Mucharskiemu”. „Nie zapomnij kto z was może po Mucharskie nabyć morze skrawek a w nim leśny domek, by zaśpiewał wam potomek: »Gdy fale huczą wkoło nas weselmy bracia się, nie straszny dla nas burzy czas choć wicher żagle rwie«.

Na większości map plastycznych wpisane są daty ich wykonania (1977 i 1978), a na niektórych także dedykacje dla wybranych osób (ryc. 29). Jedna z tych map, adresowana do przewodniczącego zjazdu organizowanego z okazji XX-lecia matury z roku 1957, została dokładnie skopiowana przez absolwentów wadowickiej szkoły: Jadwigę Kłobuch i Macieja Biele. Kopia ta znajduje się w jednej z pracowni geograficznej liceum (ryc. 30). Bardzo podobna mapa była reprodukowana na kalendarzu wydanym w 2002 r. przez Ruch Wspierania Budowy Zbiornika „Świnna Poręba”. W lipcu 1977 r. J. Sarnicki przesłał taki egzemplarz mapy plastycznej Janinie Górkiewiczowej, pisarce mieszkającej w Mucharzu. Wywarł on na niej duże wrażenie i pobudził wyobraźnię, a w efekcie skłonił ją do napisania po kilku latach opowiada-

nia „Wieś na dnie jeziora”, w którym opisała ona swoje pierwsze wrażenie (Górkiewiczowa 1984):

./.../ Szara koperta dopiero swoją zawartością wprawiała w osłupienie. ./.../ Panoramiczny, naukowo dokładny obraz mapy plastycznej zakątka Beskidu między Babią Górą a zaporą na Skawie w Świnnej Porębie. ./.../ Nikt jeszcze nie widział krajobrazu malowanego na tym kartonie. Krajobraz dopiero się stanie. ./.../ O przeszłości i o teraźniejszości tego terenu łatwo pisać. O tym, co było i jest. Ale zobaczyć przyszłość? Choćby tę geograficzną? To jest piękne. Ale i okrutne zarazem. ./.../ Niczego tu już nie będzie! Nikt po nas nie zobaczy, nie dowie się nawet o tylu latach historii tej ziemi, którą zasłoni na wieki tafla jeziora. ./.../

Ukończenie budowy zapory i powstanie sztucznego jeziora, pierwotnie zaplanowane na rok 1996 było parokrotnie odraczane, głównie wobec braku odpowiednich funduszy przeznaczanych na realizację tej inwestycji. Prace przy tej inwestycji są już zaawansowane, a jej sfinalizowanie jest obecnie przewidywane na rok 2010 lub 2012.

Jednym z ostatnich blokdiagramów wykonanych przez J. Sarnickiego był obraz ścieżek pątnicznych między Kalwaria Zebrzydowską a Lanckoroną. Wprawdzie nie zachował się on i nie jest obecnie dostępny, ale wiadomość o nim została zawarta w liście, który skierował on 6 IV 1979 r. do państwa Lenartowiczów. Wynika z niej, że widok obszaru rozciągającego się między Górą Lanckorońską a Żarkiem sięgającego na zachodzie po Mucharz i zamkniętego od południa panoramą Tatr i Babiej Góry, obejmujący dróżki i kapliczki kalwaryjskie, a narysowany w manierze jednobarwnej, został przesłany w sztywnej tekturze do Rzymu jako dar dla papieża. Był on zaopatrzoney w napis: Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, uczniowi Gimnazjum Marcina Wadowity, chodzącemu po dróżkach kalwaryjskich od dziecka, ich widok z lotu ptaka.

Rysowanie blokdiagramów, map plastycznych i tablic dydaktycznych, bardzo pomocnych w prowadzeniu lekcji geografii i geologii, a także ukazujących krajobrazy i obiekty szczególnie na to zasługujące, przez wiele lat było przedmiotem szczególnej uwagi J. Sarnickiego i wypełniało mu wiele wolnego czasu. Dużą aktywność w tym zakresie wykazał on zwłaszcza w początkowej fazie swojej działalności zawodowej oraz bezpośrednio po wojnie, gdy podjął nauczanie geologii jako oddzielnego przedmiotu (ryc. 32). W pierwszym z tych okresów, w latach 1931-1933 w Wilnie powstało ponad 60 jego blokdiagramów (w tym 22 zachowane w wadowickim liceum), natomiast bezpośrednio po przeniesieniu się do Wadowic, w ciągu następnych sześciu lat ilość nowych obrazów wzrosła nieznacznie. W latach 1945-1959 zajmował się on głównie przygotowywaniem tablic ilustrujących treści przekazywane uczniom w czasie lekcji. W ostatnich latach pracy nauczycielskiej oraz po przejściu

na emeryturę powstało jeszcze kilkanaście nowych blokdigramów, ale większość z nich nie miała już dydaktycznego przeznaczenia (ryc. 32).

W latach swojego pobytu w Białej, jako emerytowany profesor gimnazjalny J. Sarnicki żywo interesował się losami swojej dawnej szkoły, ale z biegiem lat coraz trudniej było mu ją odwiedzać. Ostatni raz był w Wadowicach 2 VI 1979 r. i uczestniczył w Liceum w Zjeździe Maturzystów z rocznika 1949. Dwa lata później otrzymał zaproszenie na uroczystość przywrócenia szkole imienia jej dawnego patrona – Marcina Wadowity, w miejsce wprowadzonego w 1966 r. Emila Zegadłowicza. Na zmianę taką oczekiwał z wielką niecierpliwością, nie wierząc nawet, że jej doczeka. Stan zdrowia nie pozwolił mu jednak osobiście uczestniczyć w tej tak oczekiwanej przez siebie uroczystości. Swoje odczucia z okazji wspomnianej zmiany zilustrował natomiast w formie kolorowego obrazka o satyrycznej treści. Wyraził na nim aprobatę dla takiej decyzji Kuratorium w Bielsku, dając wyraz swojego negatywnego stosunku do powieści E. Zegadłowicza „Zmory”, w której autor ten w krzywym zwierciadle przedstawił życie i stosunki panujące w okresie galicyjskim w Wadowicach (ryc. 31).

W ostatnich dniach grudnia 1982 r. mgr Tadeusz Janik – dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Marcina Wadowity w Wadowicach (taka była wówczas nazwa Liceum) wystąpił z wnioskiem o nadanie J. Sarnickiemu Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, podając w uzasadnieniu następującą opinię:

Prof. Jan Sarnicki należał do nauczycieli niezwykle uzdolnionych i o szerokich zainteresowaniach. Pozostawił po sobie przebogaty dorobek. Jego dziełem było zgromadzenie okazów skał z całej Polski, które w znacznej części przekazano Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie a część nadal znajduje się w szkole. Był znakomitym wykonawcą pomocy naukowych, w tym szczególnie map, plansz, rysunków, które nadal znajdują się w szkole i służą jako pomoce naukowe nauczycielom i młodzieży. Był gorącym propagatorem turystyki, organizatorem wypraw poszukiwawczych, jego prace znajdują się prawie w każdym schronisku górskim na Podbeskidziu. Potrafił zarażać uczniów swą pasją kolekcjonerską i poszukiwawczą. Był człowiekiem czynu tak w czasie pokoju jak i działań wojennych.

Wniosek dyrektora Liceum spotkał się z pełnym zrozumieniem i uznaniem, a w konsekwencji J. Sarnicki na podstawie Uchwały Rady Państwa z dnia 12 IX 1984 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W ostatnim okresie życia J. Sarnicki leczył się przez pewien czas w szpitalu w Bystrej, gdzie odwiedził go prof. Krzysztof Lenartowicz. Po powrocie do domu odwiedzała go również mgr A. Bursztyń, która umówiła się z nim, że w ich następ-

nym spotkaniu będzie uczestniczyć jego żona – Maria Sarnicka, mieszkająca wówczas w Krakowie (informacja przekazana autorowi przez A. Bursztyn). Odwiedziny te miały nastąpić w sobotę, 26 I 1985 r., niestety dzień wcześniej J. Sarnicki zmarł. Został pochowany na cmentarzu w Białej, w najbliższym sąsiedztwie domu, w którym mieszkał.

POSŁOWIE

Jan Sarnicki był postacią niezwykłą, a jego dorobek twórczy, działalność i patriotyczna postawa w pełni zasługują na upamiętnienie. Pomimo że nie pochodził z Wadowic, z miastem tym związał większość swojego życia, a zarazem najważniejszy okres swojej aktywności zawodowej. W czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał gruntowne wykształcenie w zakresie geografii, specjalizując się w geomorfologii, kartografii i geologii. Pogłębił je w trakcie wykonywania pracy doktorskiej, która była w owym czasie jedną z najważniejszych rozpraw dotyczących kartometrii Karpat. Zawarta w niej tematyka nie była już później nigdy w takim zakresie podejmowana. Niepowodzenia na egzaminach z filozofii uniemożliwiły mu zarówno uzyskanie stopnia naukowego doktora, jak też dalszą działalność naukową na wyższej uczelni, do czego był w pełni przygotowany i w pełni predysponowany. W tych okolicznościach spełnił ustawowe warunki uzyskania patentu nauczyciela gimnazjalnego i swoją dalszą działalność z całym przekonaniem poświęcił temu zawodowi.

Osiągnięcia J. Sarnickiego w latach pracy pedagogicznej są znaczące i zasługują na uznanie. Był nauczycielem dbającym o poziom i przystępność wiadomości przekazywanych młodzieży, uważnie studiował literaturę ze swojej specjalności, znacząco wzbogacał program nauczania geografii zwłaszcza o wiadomości z zakresu geologii. Uczniowie szczególnie zainteresowani przedmiotem prowadzonych przez niego lekcji wspominają, że były one prowadzone na wzór zajęć uniwersyteckich. Z rzadko spotykaną umiejętnością posługiwał się rysunkiem w trakcie prowadzenia lekcji oraz nie szczędząc własnego czasu przygotowywał liczne tablice i diagramy, ilustrujące wykładane treści. Poza zajęciami w szkole organizował i prowadził wycieczki, propagował wśród młodzieży turystykę, zwłaszcza piękno Beskidów i Jury Krakowskiej, a także inicjował wieczorne spotkania poświęcone astronomii.

Patriotyczna postawa J. Sarnickiego ujawniła się jeszcze wtedy, gdy w czasie bolszewickiego najazdu na Polskę, jako uczeń wadowickiego gimnazjum z karabinem w ręku pilnował mostu na Skawie, a następnie jako ochotnik zgłosił się do wojska. W czasie studiów i po ich zakończeniu odbył służbę wojskową i uzyskał stopień podporucznika. W latach wojny był dwukrotnie internowany i dwukrotnie bez powodzenia usiłował przedostać się z Francji do Wielkiej Brytanii, a w końcu aresztowany,

został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym. Służbę wojskową zawsze uważał za swój podstawowy obowiązek.

W czasie swojej pierwszej praktyki nauczycielskiej w Wilnie J. Sarnicki zainspirowany przez swojego promotora, prof. Jerzego Smoleńskiego, podjął wykonywanie blokdigramów uzupełnionych merytorycznymi tekstami, jako podstawowej pomocy w nauczaniu geografii. Przygotowywane przez niego plansze znakomicie oddają ukształtowanie rzeźby terenu i jej charakterystyczne elementy, odznaczają się niespotykaną w owych czasach przejrzystością, wyróżniają się przy tym piękną formą plastyczną, a uwzględnione na nich geologiczne przekroje w pełni odpowiadają ówczesnemu stanowi wiedzy. Dużo uwagi poświęcał on również przygotowywaniu tablic dydaktycznych, ilustrujących treść poszczególnych tematów z zakresu geografii i geologii, ujętych w sposób interesujący i przystępny, bardzo pomocnych w prowadzeniu lekcji szkolnych.

Blokdigramy i mapy plastyczne, które J. Sarnicki rysował na zlecenie Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa w latach poprzedzających wybuch Drugiej Wojny Światowej, wyprzedzają o kilkadziesiąt lat analogiczne rysunki, wykonywane, publikowane i używane w ostatnich kilku dekadach dla ilustrowania i propagowania atrakcji turystycznych. Perfekcja, którą osiągnął on w tej działalności wynikała ze skojarzenia jego wiedzy w zakresie geomorfologii i geologii z talentem plastycznym, przejawiającym się również bogatą twórczością artystyczną. W tym zakresie szczególnym przedmiotem jego zainteresowań były beskidzkie krajobrazy oraz szczegóły architektoniczne, a zwłaszcza przyrodne kapliczki, którym poświęcił najwięcej uwagi. Nie stronił także od obrazów symbolicznych i refleksyjnych, związanych z tematyką żołnierską i patriotyczną, co przejawiało się zwłaszcza w okresie jego pobytu we Francji.

Aktywność i osiągnięcia Jana Sarnickiego nie zostały dotychczas dostrzeżone i docenione. Nawet w Wadowicach, w mieście w którym związał niemal całą swoją działalność, pamięć o nim ogranicza się niemal wyłącznie do kręgu jego uczniów i osobistych znajomych. Większość szczegółów z jego bogatego życia zatarł czas, a opublikowane informacje są nad wyraz skąpe lub bardzo trudno dostępne. Ta ostatnia uwaga dotyczy wiadomości, które ukazały się we Francji z okazji spotkań przy kapliczce w Idron koło miasteczka Pau na przedpolu Pirenejów. W latach 1969 i 1979 artykuły te zamieściła gazeta *Éclair Pyrénees*, która pisała o nim jako o twórcy mozaiki Matki Boskiej Częstochowskiej w Idron („*créateur de la mosaïque de la Vierge de Czestochowa à Pau Idron*”) oraz jako o nauczycielu papieża („*professeur du pape*”).

Za główne osiągnięcie Jana Sarnickiego należy uznać zbiór wykonanych przez

niego blokdigramów i map plastycznych. Poza dwoma, eksponowanymi od siedemdziesięciu lat w sali jadalnej schroniska na Leskowcu, nie są one jednak publicznie dostępne, a sposób ich przechowywania nie gwarantuje im pełnego bezpieczeństwa. Nasuwa się wniosek o potrzebie utrwalenia wszystkich tych obrazów w zapisie elektronicznym i o wykonanie ich kopii. Zagwarantuje to zabezpieczenie całego tego zbioru, a zarazem możliwość stałego lub okresowego udostępniania wybranych tablic, przynajmniej na terenie Wadowic.

Z powodzeniem mogą one dokumentować dorobek wybitnego człowieka, bez reszty związanego z tym miastem.

LITERATURA

1. Alexandrowicz S.W., 2004: Starunia i badania Czwartorzędu w tradycji i inicjatywach Polskiej Akademii Umiejętności. *Studia i Materiały do dziejów PAU*, III: 1-262.
2. Bieniasz Z., 1981: Wywiad z Janem Sarnickim. Zapis nagrania na taśmie magnetofonowej.
3. Bieniasz X., 1986: Kochana stara buda ... Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej, 16: 1-92.
4. Ciętek Z., 1933: Sprawozdanie z działalności Koła Geografów U. U. J. za okres od 1925 do 1932 roku. *Koło Naukowe Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, III Sprawozdanie Naukowe za lata 1925-1932: 11-35.
5. Czechówna L., 1969: Historia geomorfologii w Polsce w latach 1840-1939 na tle rozwoju geomorfologii światowej. *Prace Kom. Geogr.-Geol. Poznańsk. Tow. Przyj. Nauk*, 9 (4): 1-244.
6. Czernecki J., 1905: Brzeżany – pamiątki i wspomnienia. *Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych*, Lwów, pp. 112.
7. Czort T., Sarnicki J., 1927: Podział Beskidów Zachodnich (Magórskich i Średnich) wraz z ich pogórzami na podstawie wysokości względnych. II Zjazd Słow. Geogr. i Etnogr. w Polsce 1927.
8. Górkiewiczowa J.B., 1984: Wieś na dnie jeziora. *Nadskawie, Almanach Kulturalny*. R. 1984: 10-27.
9. Grünerówna M., 1933: Metody kartograficznego ujęcia stopnia rozwoju form dolinnych oraz współczynnika wyrównania den dolinnych. *Koło Naukowe Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, III Sprawozdanie Naukowe za lata 1925-1932: 80-85.
10. Guzik K., 1933: Kilka uwag o blokdigramach i ich konstrukcji. *Koło Naukowe Geografów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, III Sprawozdanie Naukowe za lata 1925-1932: 86-96.
11. Kotlarczyk J., 2001: Tadeusz Kotlarczyk – w służbie wychowaniu obywatelskiemu. *Wadowiana*, 6: 94-103.
12. Kunsky J., 1955: Blokdigram, geograficzny wykres bryłowy. *Państwowe Wydawnictwo Naukowe*, Warszawa, pp. 272.
13. Lach J., Tabor J., Żychowski J., 1980: Współczynnik rozwinięcia powierzchni jako wskaźnik syntetycznego przedstawienia rzeźby. *Prace Geograficzne WSP Kraków*, 8: 5-16.
14. Moniak J., 1927: Metody rysowania blokdigramów i ich zastosowanie w geografii i geologii. *Komunikaty z Instytutu Geofizyki i Meteorologii U.J.K. we Lwowie*, 30: 384-416.
15. Narutowicz G., 2005: Sprawozdanie z podróży do Małopolski w okresie od 18 do 22 września

- 1919 r. (przedruk). *Gospodarka Wodna* 1/2005: 15-21.
16. Pęcowski Z., 1974: *Dobre komando*. Wydawnictwo Literackie. Kraków, pp. 160.
 17. Rauch Z., 2004: *Wspomnienie o Profesorze Janie Sarnickim (1904-1985)*. *Przebudzenie*, R. 2004, (4): 38-39.
 18. Sarnicki J., 1929: *Karpaty zachodnie w świetle wysokości względnych (rękopis)*. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, WF II 505: 1-79.
 19. Sarnicki J., 1933: *Zależność reliefu Karpat Zachodnich od czynników budowy geologicznej*. *Koło Naukowe Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, III Sprawozdanie Naukowe za lata 1925-1932*: 126-134.
 20. Siemionow A., 1984: *Ziemia Wadowicka*. Komisja Turystyki Górskiej Oddz. PTTK „Ziemia Wadowicka”, pp. 628, Wadowice.
 21. Siwec-Cielebon M., 2008: *Na przedpolach Puszczy Solskiej i w boju spotkaniowym nad Tanwią*. *Wadoviana*, 8: 29-44.
 22. Smoleński J., 1924: *Blokdiagramy jako środek pogładowy w geografii*. *Czasopismo Geograficzne*, 2 (1): 25-34.
 23. Smoleński J., 1927: *Drugi zjazd słowiańskich geografów i etnografów w Polsce*. *Przegląd Geograficzny*, 7 (1-2): 100-105.
 24. Sobolewska M., Starkel L., Środoń A., 1964: *Młodoplejstocieńskie osady z florą kopalną w Wadowicach*. *Folia Quaternaria*, 16: 1-64.
 25. Studnicki G., 1986: *O Janie Sarnickim wspomnienie*. *Nadskawie, Almanach Kulturalny*. R. 1986: 43-44.
 26. Studnicki G., 1987: *„Cyruł” Jan Sarnicki (1904-1985), wspomnienie pośmiertne*. *Podbeskidzie*, R. 1987: 92-93.
 27. Studnicki G., 1991: *Pierwsza wśród równych. Dzieje Gimnazjum i Liceum w Wadowicach*. *Towarzystwo Miłośników Ziemi Wadowickiej*, 24: 1-388.
 28. Studnicki G., 1996: *Zarys dziejów oświaty i szkolnictwa w Wadowicach*. *Biblioteka Zbiorów Historycznych im. Marcina Wadowity*, pp. 272, Wadowice.
 29. Szłompek N., 2002: *Schronisko pod Leskowcem ma swego patrona! Gościniec PTTK*, 3 (7): 1-4.

PROF. DR HAB. STEFAN WITOLD ALEXANDROWICZ, geolog, absolwent Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego, długoletni pracownik Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, emerytowany profesor zwyczajny tej uczelni. Był kierownikiem Katedry Stratygrafii i Geologii Regionalnej AGH, przewodniczącym Komitetu Badań Czwartorzędu PAN. Redaktor trzech wydawnictw naukowych, od 1992 r. członek korespondent, a od 1996 - członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, Zastępca Sekretarza Generalnego PAU, przewodniczący Komisji Paleogeografii Czwartorzędu PAU i zastępca przewodniczącego Komisji Historii Nauki PAU. Jest autorem ponad 500 publikacji naukowych i popularno-naukowych z zakresu geologii, malakologii i historii nauki.

Blk – blokdiagramy, Tbl – tablice dydaktyczne

Tab. 1. Blokdiagramy i tablice dydaktyczne wykonane w Wilnie w latach 1931-1933

Lp	Nr	Treść blokdiagramu	Wykonanie
1	I	Lodowiec i jego rzeźba	Wilno 1931
2	II	Rzeźba krasowa	Wilno 1931
3	III	Nizina Lombardzka	Wilno 1931
4	IV	Budowa Basenu Paryskiego	Wilno 1932
5	V	Rzeźba wybrzeża Bretanii	Wilno 1932
6	14	Kotliny Podtatrzańskie	Wilno 1932
7	16	Klimat monsunowy Azji	Wilno 1932
8	17	Jar Dniestru (Podole-Pokucie)	Wilno 1932
9	20	Babia Góra w Beskidach	Wilno 1932
10	21	Pasma Skalek	Wilno 1932
11	23	Przełom Soły	Wilno 1932
12	24	Pogórze koło Wieliczki	Wilno 1932
13	25	Bagna Polesia	Wilno 1932
14	27	Wiatry i pogoda w Europie	Wilno 1932
15	28	Krążenie powietrza	Wilno 1932
16	29	Wołyń, przełom pod Dubnem	Wilno 1932
17	34	Polesie	Wilno 1932
18	54	Beskiady Wyspowe	Wilno 1932
19	56	Śląsk Cieszyński	Wilno 1933
20	59	Wyżyna Nowogrodzka	Wilno 1933
21	60	Narew na Kurpiach	Wilno 1933
22	61	Okolice Świtezi	Wilno 1933

Tab. 2. Blokdiagramy i mapy plastyczne wykonane w latach 1934-1939

Lp	Treść blokdiagramu	Wykonanie
1	Grupa Babiej Góry	Biała 1933
2	Gorce i Beskid Wyspowy	Biała 1933
3	Grupa Pilska i Baraniej Góry	Biała 1934
4	Beskid Śląski i Mały	Biała 1934
5	Czarnohora - Beskid Huculski	Biała 1934
6	Okolice Rabki (folder TNK)	W-ce 1937
7	Beskid Mały (Leskowiec)	W-ce 1937
8	Powiat Wadowicki (Leskowiec)	W-ce 1938
9	Jura Krakowska	W-ce 1939
10	Niecka Nidy	W-ce 1939
11	Góry Świętokrzyskie	W-ce 1939

Tab. 3. Blokdiagramy i mapy plastyczne wykonane w latach 1944-1978

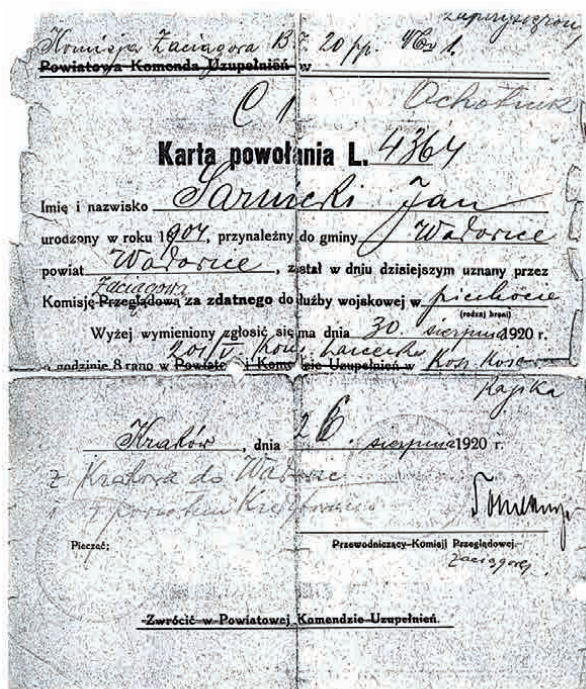
Lp	Treść blokdiagramu	Wykonanie
1	Obóz koncentracyjny Dora (Harc)	W-ce 1945
2	Babia Góra i Beskid Mały	W-ce 1948
3	Rzeźba Śnieżnika Klodzkiego	W-ce 1948
4	Zrównania w Beskidach Zach.	W-ce 1949
5	Rzeźba Gór Stołowych	W-ce 1954
6	Ojcowski Park Narodowy	W-ce 1956
7	Doliny Będkówek i Kobylanki	W-ce 1956
8	Dolina Skawy w czwartorzędzie	W-ce 1957
9	Tektonika Wyżyny Krakowskiej	W-ce 1957
10	Dolina Skawy pod Wadowicami	W-ce 1961
11	Śródkowego Roztocza	W-ce 1961
12	Lodowiec na Spitsbergenie	W-ce 1962
13	Zapora w Grodzisku (widok od S)	W-ce 1963
14	Zapora w Grodzisku (widok od N)	W-ce 1963
15	Roztocze i Wyżyna Lubelska	W-ce 1964
16	Jezioro Żywieckie	W-ce 1964
17	Himalaje – Karakorum	W-ce 1965
18	Monte Cassino (widok od SW)	Biała 1975
19	Monte Cassino (widok od NW)	Biała 1975
20	Zapora w Świnnej Porębie	Biała 1977
21	Dróżki pątnicze w Kalwarii	Biała 1978

Tab. 4. Tablice dydaktyczne wykonane w latach 1947-1954

Lp	Treść tablicy	Wykonanie
1	Kopalnia węgla kamiennego	W-ce 1947
2	Geologiczne dzieje ziemi	W-ce 1948
3	Era kenozoiczna	W-ce 1950
4	Czwartorzęd Karpat polskich	W-ce 1950
5	Holocen w Polsce	W-ce 1950
6	Morze: zasolenie, odsady, prądy	W-ce 1950
7	Geologia górnicza: węgiel, rudy	W-ce 1951
8	Rudy wokół batolitu	W-ce 1951
9	Geologia dynamiczna-stratygrafia	W-ce 1951
10	Hydrogeologia, źródła	W-ce 1951
11	Geologia a gleboznawstwo	W-ce 1951
12	Elementy geologii inżynierskiej	W-ce 1951
13	Grafika w nauczaniu geografii	W-ce 1952
14	Klasyfikacja metod graficznych	W-ce 1952
15	Krzywa hipsograficzna	W-ce 1952
16	Tabela stratygraficzna	W-ce 1953
17	Przekroje geologiczne Polski	W-ce 1953
18	Geochemia, rozkład pierwiastków	W-ce 1954



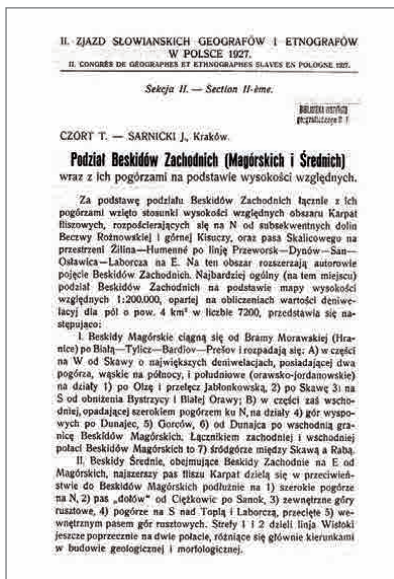
Ryc. 1. Legitymacja Harcerskiego Oddziału Wartowniczego w Wadowicach



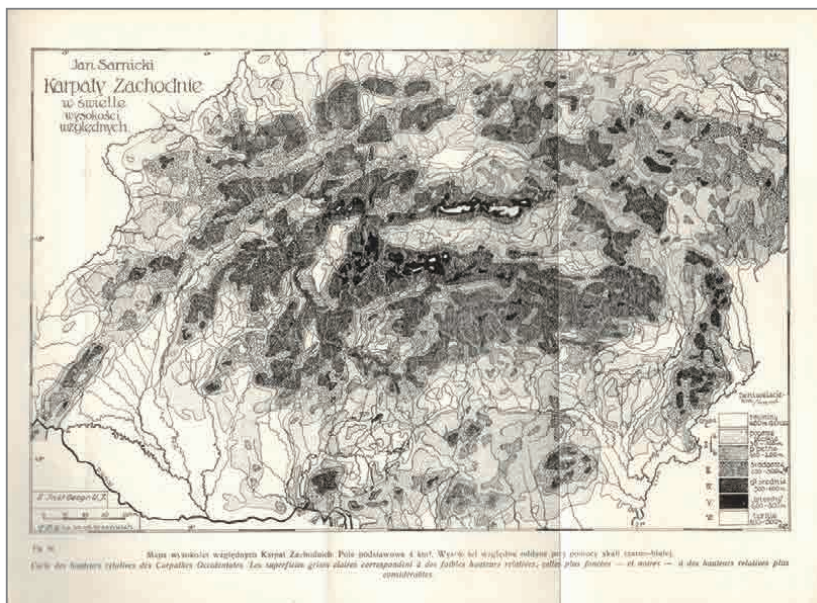
Ryc. 2. Wojskowa karta powołania Jana Sarnickiego jako ochotnika



Ryc. 3. Świadcstwo dojrzałości Jana Sarnickiego, kopia duplikatu



Ryc. 4. Tekst publikacji T. Czorta i J. Sarnickiego



Ryc. 5. Mapa wysokości względnych Karpat Zachodnich (Sarnicki 1933)



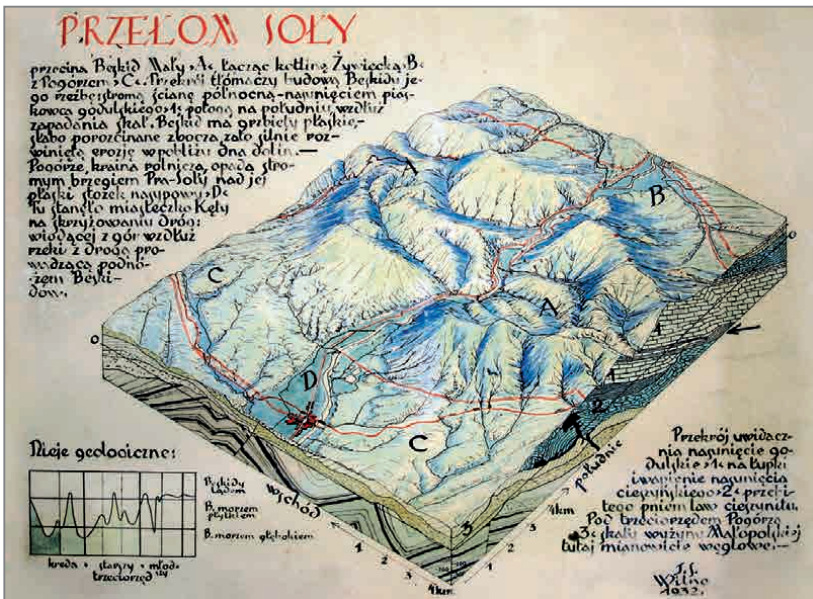
Ryc. 6. Rzeźba krasowa - blokdiagram dydaktyczny



Ryc. 7. Tatry i kotliny podtatrzańskie



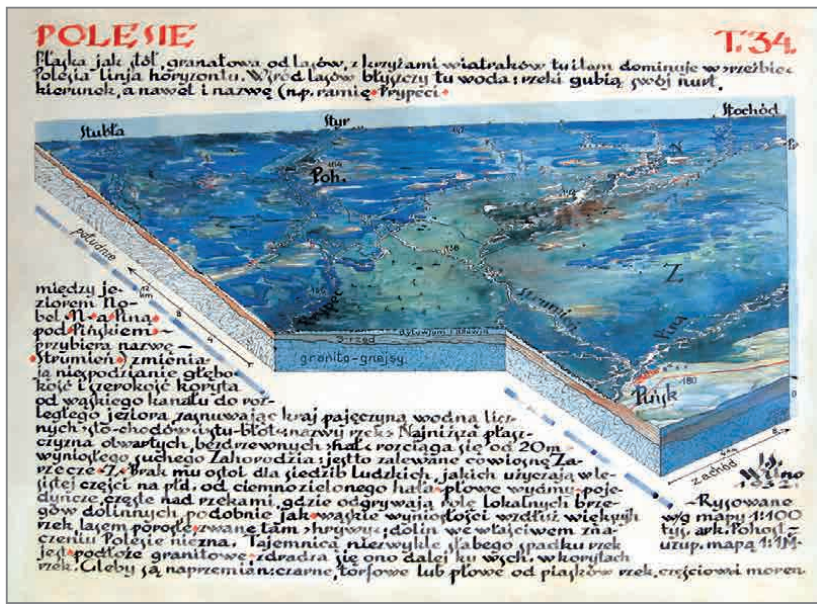
Ryc. 10. Pieniński Pas Skalkowy



Ryc. 11. Przełom Soły przez Beskid Mały



Ryc. 12. Śląsk Cieszyński



Ryc. 13. Polesie



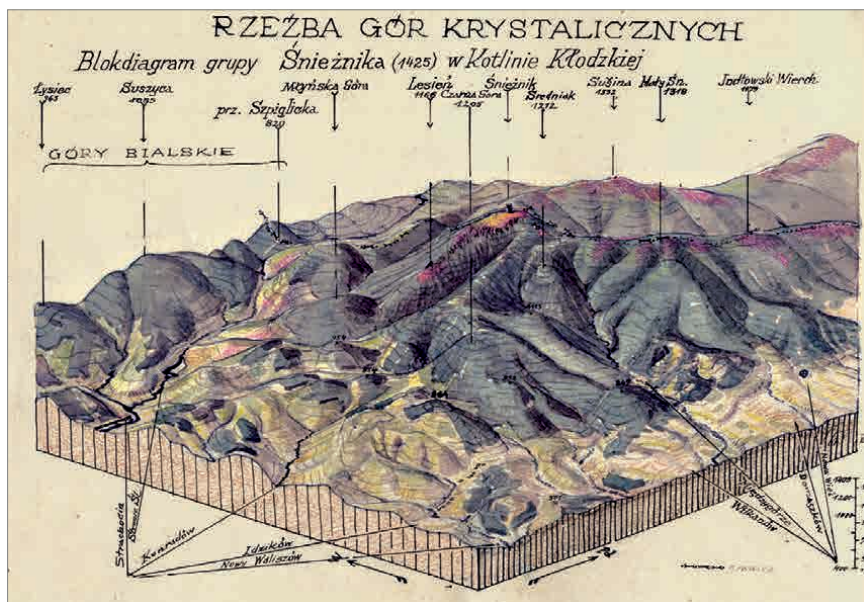
Ryc. 16. J. Sarnicki z żoną na balkonie domu w Wadowicach (Foto)



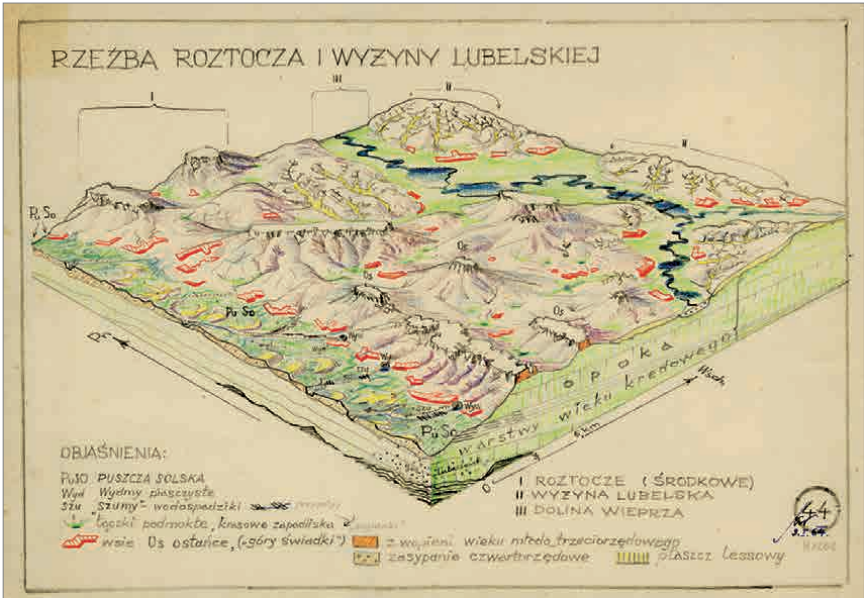
Ryc. 17. Kapliczka w Idron (17)



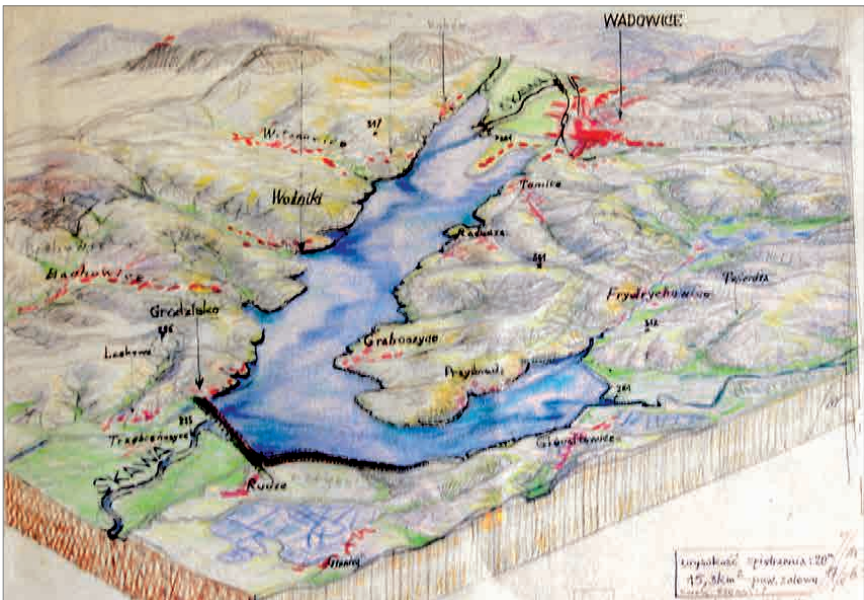
Ryc. 20. Blokdiagram obozu pracy Dora



Ryc. 21. Blokdiagram Śnieżnik Kłodzki



Ryc. 22. Blokdiagram Roztocze i Wyżyna Lubelska



Ryc. 23. Zapora i sztuczny zbiornik w Grodzisku



Ryc. 29. Zapora w Świnnej Porębie (rysunek dla Kingi Lenartowicz)



Ryc. 30. Zapora w Świnnej Porębie (kopia wykonana przez uczniów)



Ryc. 31. Satyryczny rysunek z okazji zmiany patrona Liceum w Wadowicach



Ryc. 32. Jan Sarnicki nad Skawą